

Sily pokoju

W wielu punktach globu ziemskiego tła lub pała się ogniska wojenne. Są to punkty niewrażliwe, punkty na mapie, w których tkwią szpilki z chorągiewkami krajów imperialistycznych; są to miejscowości, które przykuwają uwagę kół rządzących w Waszyngtonie i Londynie, bo mają dla nich ważne strategiczne znaczenie.

Ogniska wojenne świadczą o istnieniu sił zdecydowanie przeciwnych polityce imperialistycznej Anglosasów. Siły te są dostatecznie potężne, by nie ulec naciskowi władcy dolara. Siły te posiadają dziesiątki i setki milionów sympatyków i sojuszników na całym świecie. Żyją sympatią śledzą „szarzy” ludzie we wszystkich zakątkach świata: bohaterów walki o wolność i emancypację tych ludów, którym wojna została narzucona. Trudno zliczyć, ile jest wszystkich ludzi postępu na świecie, ale liczba ich idzie w setki milionów. Są to ludzie oddani swojej pracy, ludzie, którzy pragną zerwać łańcuch ucisku kapitalistycznego. Są to ludzie, których propaganda kół reakcyjnych nazywa cynicznie „piątą kolumną komunizmu”.

Ludzie ci nie są „piątą kolumną”. Cechuje ich tęsknota za pełną równością i swobodą. Tęsknota ta jest żywa w sercu każdego człowieka, niezależnie od szerokości geograficznej. Nie trzeba być członkiem jakiejś legendarnej i nieistniejącej „piątej kolumny”, by pragnąć socjalizmu i społeczeństwa bezklasowego, by nienawidzić kapitalizmu i imperializmu.

Te niezliczone jednostki ludzkie, które składają się w sumie na przepiękną siłę pokoju, odwracają się z obrzydzeniem od tych mężów stanu, którzy mają pełne usta gróźb wojennych.

Jednym z ognisk wojennych jest Grecja, gdzie „garstka rebeliantów” — jak mówią Dulles i Mac Neil — trzyma w szachu regularną armię zaciężnych żołdaków rządu ateńskiego. Wiceminister Wyszyński zdemaskował w swoim ostatnim przemówieniu na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ siły wojny, działające w Grecji. Wyszyński wykpił nieudolne i kłamliwe raporty Komisji Bałkańskiej, podkreślając, że wyzwolenie Grecji jest ruchem narodowym a reakcyjni Grecy posługują się interwencją anglo-amerykańską dla swoich awanturniczych planów. Wyszyński zaznaczył, że bez Amerykanów obecny rząd ateński nie mógłby pozostać u władzy ani godziny. Tylko wsteczne siły imperializmu podtrzymują ogniska wojny w Grecji, aby nie wygasły.

Te same siły podtrzymują ogniska wojny światowej. Ale wysiłki imperialistycznych podlegaczy wojennych muszą spaść na panewce. Im więcej prawdy będą o wojnie, tym szybciej utracą zaufanie swoich narodów. Nie ma bowiem takiej siły zbrojnej na świecie, która by potrafiła przeciwstawić się przepięknej sile pokoju, złożonej z setek milionów „szarych” ludzi na całym świecie. Siły pokoju są niezwyciężone.

Myśl tę podkreślili niemal równocześnie dwaj wielcy mężowie stanu — Generalissimus Stalin i Prezydent Bierut.

„Wszystko to może skończyć się jedynie haniebnym flaksem podlegaczy do nowej wojny”, — tak lapidarnie ujął tę myśl w słowa Stalin. — „W walce o pokój złączą się niewątpliwie wszyscy ludzie pracujący i postępowi, nienawidzący wojny, a takich jest olbrzymia większość we wszystkich krajach świata, nie wyłączając krajów imperialistycznych”. — te słowa Prezydenta Bieruta mogą stanowić harmonijne uzupełnienie wypowiedzi Stalina. Słowa te wyrażają ponadto najgłębsze pragnienia wszystkich ludzi pracy.

Słowa te nabierają szczególniejszej wymowy w dniu święta umarłych, kiedy wszyscy pochylają z czcią głowy nad mogiłami żołnierzy i partyzantów i zbiorowymi grobami zadręczonych ofiar hitlerizmu. Słowa te brzmią jak memento. Jak testament dziesiątków milionów zmarłych przedwcześnie, których wrzuciła do grobu krwiożercza ręka ślepaczy.

Kopalnia z której padło hasło

Nazwa kopalni „Zabrze Wschód” stała się w ostatnich dniach głośna w całej Polsce. Jej to bowiem załoga rzuciła jako pierwsza hasło: „Uczymy Kongres Zjednoczenia wzmocnionym wysiłkiem w pracy! Wykonamy plan roczny do 30 listopada br.! Damy krajowi 125 tysięcy ton węgla ponad plan!”

Zabrzejscy górnicy uchwalili wśród ogromnego entuzjazmu odpowiednią rezolucję, a swym apelem poderwali załogę sąsiedniej kopalni „Zabrze Zachód” i wiele innych zakładów pracy na terenie całej Polski.

UNOWOCZEŚNIONA „STARUSZKA”

Kopalnia „Zabrze Wschód” jest jedną z najstarszych na Śląsku. 150 lat trwało, zanim przeobraziła się z tzw. „kociny”, czyli mizernego zakładu górniczego w wielką, nowoczesną, urządzonej kopalnię o 3 szybach wydobywczych oraz 1 zjazdowym, zatrudniających 5 tysięcy górników.

Jest to kopalnia niegazowa, dająca po połowie węgiel koksujący i płomienny. Warunki pracy są tu jednak, jeśli chodzi o względy geologiczne, bardzo ciężkie, gdyż w pokładach cienkich występują często ułaskoki, utrudniające eksploatację, w pokładach grubszych zaś wybuchają często pożary.

W ostatnich latach swego panowania Niemcy prowadzili w tej kopalni gospodarkę w pełnym tego słowa znaczeniu rabunkową, wydobywając węgiel skąd się tylko dało, nawet od przekopu, a w pokładzie „Jakub” odbudowywali ścianę, na której nie było naturalnego przewiewu, na skutek czego powietrze doprowadzano jedynie „ludniami”, co jest sprzeczne z najbardziej podstawowymi przepisami górnictwami.

Z KAŻDYM MIESIĄCEM WIĘCEJ WĘGLA

— Kiedy kopalnia przejęta została przez polskie władze przemysłowe —

opowiada nam jej zawiadowca, inż. Dudek — przedstawiała ona obraz nędzy i rozpacz. Na powierzchni nie ucierpiała ona prawie wcale od działań wojennych, ale za to w podziemiach natrafialiśmy na każdym kroku na ślady rabunkowej gospodarki okupacyjnej. Najlepsze pokłady — 504 o grubości 7 m i 507 o grubości 4 m — były doszczętnie wyrobowane. W wielu pokładach szalały pożary, nigdzie nie było widać żadnych prac przygotowawczych. Praca była tak ciężka, że ręce opadały.

Pomimo tego stanu, cała załoga zabierała się bez zwłoki do pracy. Nastąpiła likwidacja pożarów i forsowna „przygotówka”, prowadzona w pokładach cienkich, w południowej części kopalni. Wreszcie w kwietniu 1945 mieliśmy pierwsze wydobyte — 15.693 tony, a ogólna wydajność na pracownika wynosiła 702 kg. W grudniu tego samego roku wydobyte wzrosło do 77.715 ton, a wydajność do 1.021 kg na pracownika. We wrześniu br. wydobyte doszło do 150.344

ton, a wydajność do 1.287 kg; obecnie, po naszej uchwale, wydobyte podniesie się jeszcze bardziej. Przytoczone cyfry dają pewne pojęcie o tempie rozwojowym kopalni i jej osiągnięciach.

— A czy zdolacie wywiązać się z przyjętego na siebie zobowiązania — rzucamy pytanie — 1.400 ton dziennie więcej — to masal!

— Damy sobie radę, jeśli tylko nie będzie działania sił wyższych — pada odpowiedź. — Z naszą załogą można się na to śmiało ważyć. Dalejmy sobie radę w najcięższych chwilach po wyzwoleniu, to damy i teraz.

AUTOCHTONI PRZODUJĄ

Załoga jest istotnie wspaniała. W 85 procentach składa się ona z autochtonów — Polaków, których ojcowie i dziadkowie pracowali na tej kopalni i przetrwali lata ucisku pruskiego i hitlerowskich prześladowań, gnębieni przez niemieckich baronów węglowych, a jednak niezłomni i wierni Polsce. Wielu z nich brało udział w strajkach przed plebiscytem i powstaniami, wielu walczyło o wyzwolenie Śląska, wielu siedziało w więzieniach za lewicowe przekonywania. Po wyzwoleniu powrócili natychmiast na swoje posterunki i rozpoczęli pracę dla Polski. Oni to stanowią dziś trzon załogi i ich wysiłkiem podnosi się z miesiąca na miesiąc produkcja i wydajność kopalni. Pracują ofiarnie i rzetelnie.

Hasło współzawodnictwa podjęli z entuzjazmem już w lipcu 1947 roku, a liczba współzawodniczących z 329 podniosła się do 1763 we wrześniu r.b. i rośnie dalej.

Rywalizacja wysunęła na czoło załogi kilkuset przodowników. Czołowe miejsca zajmują Czesław Ruszer — 293% normy, Ludwik Śledziona — 248% i Eryk Podleska — 240%.

Na chodnikach przoduje Józef Musioł — 335% normy, Maksymilian Gajzler — 316% i Ernest Bosz — 303%; na filarach zaś Paweł Kapina — 273%, Jan Knapik — 253% i Klemens Werner — 207%.

Poza indywidualnym współzawodnictwem rywalizują ze sobą poszczególne oddziały, w wysiłku prowadzi oddział XIV sztygara Henryka Słachty — 144% normy.

Załoga współpracuje harmonijnie z kierownictwem kopalni, a bardzo żywą działalność prowadzi wśród niej istniejące na terenie kopalni komórki PPR i PPS.

„WYKONAM 400%!”

Jednym z czołowych przodowników chodnikowych jest Józef Musioł z Zaborza, pracujący w kopalni od 26 lat. Tu pracował również jego ojciec, tu będzie pracował i 16-letni syn, uczący się obecnie w szkole górniczej. Musioł, jako Polak, był za niemieckich czasów szikanowany przez władze hitlerowskie i wyznaczany do najgorszych robót.

— Odetchnęliśmy dopiero — opowiada nam — jak przysłała Polska, bo człowiek i mógł nareszcie po polsku odezwać się. Zaraz też zebrałmy się do roboty, ale inaczej niż za Niemca. Zaczęliśmy wysiłek w lipcu zeszłego roku i w tym samym miesiącu miałem 270% normy. Teraz mam 335%, a do końca listopada muszę mieć 400%. Byłbym już miał w tym miesiącu, ino mi chodnik zawalił bo w nim ogień wybuchnął.

— Jaki mieliście ostatnio zarobek?

— We wrześniu zarobiłem 45 tysięcy zł, ale miałem już w zeszłym roku nawet 50 tysięcy.

— No to teraz, jak zrobicie te 400%, to będziecie mieli jeszcze więcej.

— Kiedy mnie nie chodzi ani o te pieniądze, ino o to, żeby wykonać normę, którą zech zadeklarował, bo my przeca dobrze wiemy, że trzeba więcej robić, niż dotąd, bo każda tona węgla ponad normę to najlepsza odpowiedź dla tych wszystkich, którzy się wojny zachciewa i najlepszy dowód, że my niczego innego nie chcemy, jeno pokój!

KILIAN BYTOMSKI

Olgięrd Terlecki

Nasza wystawa

Ostatnie godziny Wystawy. Jeszcze przed paru dniami przepiękne były pociegi ze wszystkich kierunków, zbierających się we Wrocławiu. Jechało jeszcze tysiące ludzi. Ci spóźnieni, którzy dopiero w ostatniej chwili zdobyli trochę czasu — i ci, którzy jechali tam po raz drugi, wioząc swe rodziny, znajomych, by pokazać im to, co ich przedtem najbardziej uderzyło.

W krakowskim sklepie na Grodzkiej przypadkowy klient nie może dogadać się ze sprzedawcą. Sprzedawca bowiem jest zupełnie pogrążony w dyskusji z innym kupującym. Omawiają szczegóły konstrukcji iglicy na Wystawie Ziemi Odzyskanych. Padają cyfry, namiętna gestykulacja godna włoskiego temperamentu uplastycznia słowa. Nowy klient wcale się nie gniewa. Nie okazuje uzasadnionej w tym wypadku niecierpliwości. Następny, trzeci z kolei kupujący, który wchodzi do sklepu, zastaje już trzech panów, omawiających z ożywieniem ten frapujący temat.

W gazetkach ściennych szkół, zakładów pracy, organizacji społecz-

nej największe osiągnięcie wystawy. Bo oto dzięki niej każde dziecko polskie wie, co miało miejsce dzieje się na terenie, do niedawna nazywanym „czarnym zachodem”. Teren ów przestał być egzotyką — stał się tak bliski, jak Zyrardów w Warszawie, jak Krzeszowice dla Krakowa i Piotrków dla Łodzi. Nie ma dziś wsi w Polsce, w której nie gwarzy się o tym, jak to Odra płynęła węgiel. O tym jak rośnie Wrocław i jak skrzypią dźwigi w Szczecinie.

Historia ukazała się oczom ludzkim w olśniewającym skrócie. Wypłynęły z mroków niepamięci imiona książąt piastowskich. Ziemia zakwitła kwiatami słowiańskich strojów regionalnych — wyrosły z niej i ożyły młode dęby — kominy fabryczne.

Pięć milionów Polaków z Nadodrza, z Pomorza Zachodniego, Dolnego Śląska, Warmii i Mazur podniosło swój głos. Tu jesteśmy. To zrobiliśmy. Tu byliśmy i będziemy. Zaoraliliśmy tu krew i pot — nie tylko dla siebie, dla dobra całej Słowiańszczyzny.

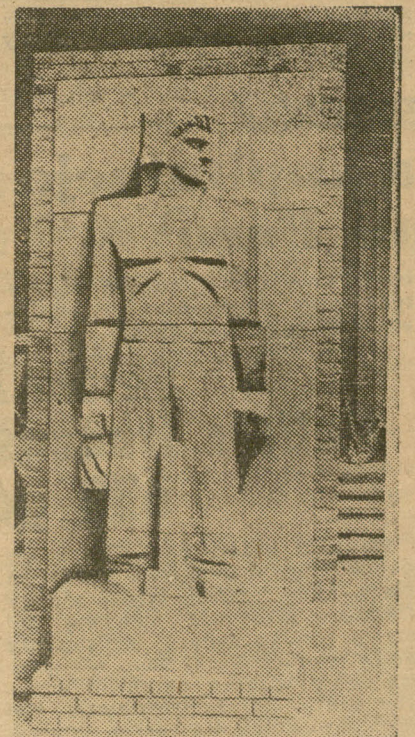
Wystawa dobiega końca swych dni. Pochwalmy więc dzieło tysięcy jej twórców. Robotników, artystów, inżynierów. Pochwalmy wystawcę, którym była praca. Syntetyczny skrót jej efektów, zamknięty na niewielkim skrawku terenu Wystawy poznał miliony ludzi z jej siłą i rozmachem, z osiągnięciami i zamierzeniami. Wy czarował przeszłość wieków. Natchnął zaufaniem i radością.

Wystawa dała świadectwo, że pieczęć przeznaczona na odbudowę i zagospodarowanie Ziemi Zachodnich została zużyta w sposób najbardziej właściwy, że nie zmarnowano tu ani jednej złotówki. Tempo powstania Wystawy było wykładnikiem tempa ożywienia pustyni, jaką były Ziemia Zachodnie w chwili objęcia ich przez administrację polską. Był to fantastyczny skrót czasu. Jeśli kiedykolwiek w historii udało się człowiekowi ująć czas w ręce, ścisnąć go i wbreć wszelkim prawom wymiarów — skurczyć i zmniejszyć — to stało się to z pewnością właśnie tu, na terenie Ziemi Zachodnich i ich wielkiej Wystawy.

„Nie trzeba umieć czytać, ani znać języka, by wchłonąć całą naukę tej imponującej Wystawy”. — To są słowa Artura Rennerta, uczestnika Kongresu Intelktualistów, Francuza („Arts” 181/1948). Zawiera się w nich cały podziw cudzoziemca, uznanie dla pracy — i co najważniejsze — rozumienie. Wystawa przemawiała do ludzi prostym, dla wszystkich zrozumiałym językiem. Jeśli udało się kiedyś człowiekowi stworzyć język dostępny wszystkim ludziom ziemi, język w całym tego słowa znaczeniu międzynarodowy, — to stało się to właśnie na Wystawie Ziemi Odzyskanych. Istnienia tego języka potwierdzają nawet ci z uczestników Kongresu pokoju, którzy w sprawie pokoju, w sprawie będącej jednym z naczelnych założeń Wystawy, zajęli stanowisko — ogólnie mówiąc — nieo-

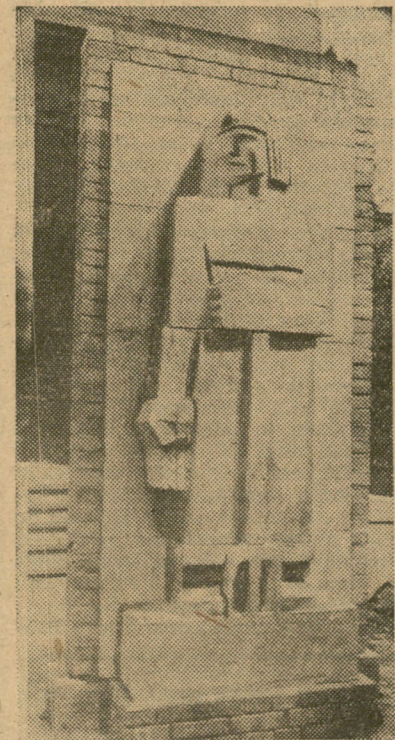
kreślone. Nawet oni nie oparli się wymowie, urokowi tego jedynego w dziejach języka.

Wystawa dobiega końca. Wrocławianie mówią o niej z dumą — „nasza Wystawa”. Tak — dzięki swemu umiejscowieniu — stała się ona bardziej bliska wrocławianom, niż mieszkańcom jakiegokolwiek innego miasta Polski. Nie znaczy to jednak, by nie była „naszą wystawą”, dla nas wszystkich w najszerszym tych słów pojęciu. Nasza Wystawa — to znaczy rzecz równie bliska wszystkim Polakom — od Karpat po Bałtyk. Wiemy już, że tak się stało: zagadnienie Ziemi Zachodnich, ich poznanie i zrozumienie wielkości wykonanej tam pracy, stało się własnością umysłów wszystkich ludzi w Polsce. A przecież jeszcze pół roku temu mieliśmy tylko nieliczne specje od spraw naszego Zachodu — i wiele milionów ludzi, stawiających tę sprawę na jednej płaszczyźnie ze znajomością Antyli czy Paragwaju. Nie do wyobrażenia jest ogrom efektów, jakie dała Wystawa, narzucając



„Górnik”
Plaskorzeźba X. Dunikowskiego na W. Z. O.

nych widnieją fotografie, wspomnienia, notatki — wrażenia z Wystawy. Do redakcji pism napływają potoki listów. Czytelnicy wyrażają swój stosunek — już nie do spraw wystawy, lecz do spraw Ziemi Zachodnich w ogóle. I w tym właśnie, w tej postaci przeciętnego obywatela mieści



„Rolnik”
Plaskorzeźba X. Dunikowskiego na W. Z. O.

społeczeństwu zrozumienie jej założeń.

Nasza Wystawa dobiega końca. Zamyka się porywająca w treść księga — historia i ekonomia Ziemi Zachodnich. Napisano ją wiele milionów ludzi — tych właśnie, których praca pisze w tej chwili nowy tom dziejów tej ziemi. Nową księgą życia.

1.800 ton ponad plan

Fabryka Kabli w Krakowie odpowiada na apel kopalni „Zabrze-Wschód“

W związku z apelem załogi kopalni „Zabrze-Wschód“, pracownicy Fabryki Kabli w Krakowie, zebrani na naradzie w dniu 28. X. 1948 r., w nawiązaniu do rezolucji powziętej przez załogę fabryczną dnia 14 czerwca br., stwierdzając, że przyspieszone wykonanie planu gospodarczego zbliży nas szybciej do ustroju socjalistycznego, pozwoli zadokumentować w przeddzień zjednoczenia obu partii robotniczych w jedną wielką partię klasy pracującej, świadomość i uspołecznienie członków załogi fabrycznej, przekonani, że dobrobyt osiągnąć można tylko własnymi siłami przez wzmocnienie tempa w kierunku podniesienia wydajności, zobowiązują się do:

1) wykonania planu państwowego, przewidzianego dla Fabryki Kabli w Krakowie na rok 1948, do dnia 1 listopada 1948 r. (zamiast do 15. XI. br. jak to w rezolucji z dnia 14. VI. br. przyjęte zostało).

2) wykonania w terminie do 31 grudnia 1948 r. dalszych 1800 ton produkcji o wartości minimalnej zł 300.000.000.—.

Wzywamy wszystkie załogi fabryczne miasta Krakowa do pójsia naszym śladem w celu odpowiedniego uczczenia święta Zjednoczenia Partii Robotniczych.

Jak się dowiadujemy, Fabryka Kabli w Krakowie zakończyła wykonywanie produkcji, przewidzianej planem na rok 1948 w dniu 30 października o godz. 11 rano. Po raz pierwszy w dziejach fabryki produkcja miesięczna przekroczyła 1000 ton.

Mandżuria wolna

Mukden zdobyty!

Wielki sukces chińskiej armii ludowej

Paryż, 31 października (P). Agencja France Presse, powołując się na oficjalny komunikat z Nankinu donosi, że oddziały chińskiej armii ludowej wkroczyły do stolicy Mandżurii, Mukdena.

Agencja podkreśla, iż wiadomość o ewakuacji całej Mandżurii przez oddziały Kuomintangu potwierdza się. Ewakuacja ta napotyka jednak na olbrzymie trudności.

Wkroczenie wojsk ludowych do Mukdena poprzedzone zostało zajęciem w dniu 28 bm. ważnego ośrodka strategicznego — miasta Tieling, położonego w odległości 65 km od Mukdena oraz w dniu 29 bm. miasta Hsimin położonego w odległości 70 km od stolicy Mandżurii.

Mandżuria, którą znajduje się obecnie w rękach chińskiej armii ludowej, zajmuje obszar około 1.362 tysiące km kwadr., i posiada blisko 28 milionów mieszkańców. Drugie co do wielkości miasto Czang-Czun 15 października również zostało zdobyte przez chińską armię ludową. Mandżuria, na ogół górzysta i dobrze na-

wodniona, obfituje w lasy i ma urodzajną ziemię. Ludność, poza rolnictwem trudni się chowem bydła i pracą w górnictwie (kopalnie złota i węgla kamiennego).

Aktyw spółdzielczy PPS obraduje

Warszawa, 31 października (PR). W sobotę rano rozpoczęły się w Warszawie ogólnokrajowe obrady aktywu spółdzielczego PPS. Zgodnie z wrześnie uchwytami Rady Naczelnej Partii celem obrad jest dokonanie przeglądu pracy PPS na odcinku spółdzielczości oraz ustalenie aktualnych zagadnień.

Obrady zajął sekretarz generalny PPS premier Cyrankiewicz. Zasadniczy referat wygłosił sekretarz CKW Feliks Baranowski.

Prasa węgierska o mowie Prez. Bieruta

Budapeszt, 31 października (P). W dziennikach budapeszteńskich ukazują się obszernie wyjątki z przemówienia prezydenta Bieruta, wygłoszonego na ostatniej sesji sejmiku. Dziennik „Nepszava“ zwraca szczególną uwagę na te ustępy z przemówienia Prezydenta, w których oświadczył on, że nawet państwa imperialistyczne nie byłyby zdolne zmusić do wojny swych własnych narodów.

Dziennik „Szabad Nep“ podkreśla zaś wielkie osiągnięcia Polski w dziedzinie produkcji i odbudowy.

Teatr kukielkowy Obraczowa wyjeżdża do Polski

Moskwa (PAP). W początkach przyszłego tygodnia wyjedzie do Polski teatr kukielkowy Sergiusza Obraczowa. Słynny reżyser radziecki wyjedzie z zespołem liczącym ponad 50 osób i w ramach miesiąca pogłębiać Przyjaźni-Polsko-Radzieckiej odbędzie tournée artystyczne po Polsce.

Teatr kukielkowy pokaże widom polskim najlepsze sztuki swego repertuaru: „Piękność umiłowana“, „Noc wigilijna“, „Lampę Aladyna“, „Król jeleni“. Poza tym Sergiusz Obraczow wystąpi w produkcjach solowych.

* Min. Marshall udał się niespodziewanie z Paryża do Londynu, gdzie konferować ma z Bevinem i Attlee.

Następny numer „Dziennika Polskiego“ ukaże się we wtorek 2 listopada o zwykłej porze, w objętości 8 stron.

Naiwna „korekta“ rezolucji berlińskiej

Tylko zła wola „polityków“ uniemożliwiła porozumienie w sprawie Berlina

Moskwa, 31 października (PAP). Agencja TASS ogłasza projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa uzgodniony między przedstawicielem ZSRR Wyszyńskim a przedstawicielem innych mocarstw zainteresowanych, Bramuglą, podczas nieoficjalnych rozmów dnia 24 października, lecz odrzucony przez delegatów Stanów Zjednoczonych Wielkiej Brytanii i Francji dnia 25 października br.:

„Rada Bezpieczeństwa, po dokładnym rozpatrzeniu licznych wydarzeń, które doprowadziły do obecnej poważnej sytuacji w Berlinie, zdając sobie sprawę z głównej odpowiedzialności Rady w dziedzinie utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz działając zgodnie z art. 40 Karty ONZ, w celu zapobieżenia komplikacjom w tej sytuacji i ułożenia drogi do jej uregulowania, wzywa cztery rządy mocarstw okupacyjnych — Francji, W. Brytanii, St. Zjednoczonych i ZSRR — ponoszące odpowiedzialność za stan rzeczy w Niemczech i w Berlinie, by

1) zapobiegły jakimkolwiek bądź incydentowi, który mógłby pogorszyć obecną sytuację w Berlinie, 2) podjęły równocześnie, a mianowicie w dniu zawiadomienia o niniejszej rezolucji czterech zainteresowanych rządów, kroki niezbędne dla wykonania wymienionych poniżej punktów a) i b).

a) Niezwłoczne zniesienie przez wszystkie strony wszystkich ograniczeń komunikacyjnych, transportowych i handlowych między Berli-

niem a zachodnimi strefami Niemiec oraz ograniczeń w zakresie transportu i handlu z radzieckiej strefy Niemiec i do tej strefy, przy czym rozumie się, że chodzi w danym wypadku o ograniczenia, wprowadzone przez strony po dniu 1 marca 1948 r.

b) Niezwłoczne zwołanie konferencji czterech dowódców wojskowych w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie unifikacji waluty w Berlinie, przyjmując za podstawę markę niemiecką strefy radzieckiej, przy czym czterej dowódcy wojskowi mają ustalić warunki wprowadzenia obrotu i dalszego wykorzystania marki niemieckiej strefy radzieckiej w charakterze jedynej waluty dla całego Berlina oraz porozumieć się w sprawie usunięcia z obiegu marki zachodniej (b).

Wszystkie wspomniane wyżej zarządzenia powinny być wprowadzane w życie z warunkami ustalonymi w łącznej dyrektywie, przekazanej czterem dowódcom wojskowym w Berlinie, która została uzgodniona przez cztery rządy w Moskwie i wydana 30 sierpnia 1948 r., oraz wykonywane pod kontrolą czterostronnej

komisji finansowej, której organizacja, pełnomocnictwa i obowiązki przedstawia wspomniana dyrektywa. Datę całkowitego wykonania tych zarządzeń ustala punkt c).

c) Punkty a) i b) powinny być wykonane w całości do dnia 20 listopada 1948 r.

3) Wzywa się cztery rządy do wznowienia w Radzie ministrów spraw zagranicznych rozmów na temat wszystkich wymagających rozstrzygnięcia zagadnień, dotyczących Niemiec jako całości, w ciągu 10 dni po wykonaniu zarządzeń przewidzianych w punktach a) i b) lub też w terminie, który zostanie ustalony w porozumieniu między czterema rządami“.

*

Przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa dnia 25 października rezolucja w sprawie Berlina pokrywa się całkowicie z przytoczonym wyżej projektem rezolucji Rady Bezpieczeństwa z wyjątkiem sformułowania punktu „c“, który odrzuca równocześnie usunięcie ograniczeń transportowych i wprowadzenia waluty strefy radzieckiej w Berlinie, gdyż ograniczenia transportowe, w myśl przyjętej rezolucji, mają być usunięte niezwłocznie, a wprowadzenie jednolitej waluty w Berlinie zostaje odroczone do 20 listopada, co grozi wielkimi niebezpieczeństwami gospodarce radzieckiej strefy Niemiec.

Wprowadzenie przez autorów rezolucji w ostatniej chwili tak zasadniczej zmiany stanowi cyniczne naruszenie zasad, ustalonych w porozumieniu wstępnym i świadczy dobitnie o złej woli polityków, którzy dokonali tej swoistej „korekty“. Ten sztyty gruby, niemi manewr odznacza się jednocześnie niemałą naiwnością. Autorzy rezolucji zdawali się sądzić, że podstępna „poprawka“ wpłynie na zmniejszenie skądinąd tekstu przedzie niepostrzeżenie. Wybieg ten wywołał wśród wielu delegatów wyraźny niesmak.

Narada aktywu oświatowego PPR

Warszawa, 31 października (P). W dniu 30 października odbyła się w lokalu ZNP w Warszawie narada aktywu oświatowego PPR. W obradach wzięło udział 400 pracowników oświatowych z całego kraju. Na obrady przybył sekretarz generalny KC PPR Prezydent Bolesław Bierut. Ponadto w naradzie udział wzięli: członek Biura Politycznego KC PPR Berman, kierownik działu propagandy, oświaty i kultury KC PPR Albrecht, sekretarz KW PPR gen. Zawadzki.

Obradom przewodniczył sekretarz generalny Związku Nauczycielstwa Polskiego Kuroczko. Referat zasadniczy na temat podstawowych zadań oświatowych w okresie budowania fundamentów społeczeństwa socjalistycznego w Polsce wygłosił minister Oświaty Skrzyszewski.

Największy w Polsce dom towarowy

Katowice, 31 października (PAP). W dniu 30 bm. odbyło się w Katowicach uroczyste otwarcie największego w Polsce Powszechnego Domu Towarowego. Nowy dom towarowy mieści się w pięciopiętrowym gmachu, wzniesionym kosztem ponad 70 milj. złotych.

Incydent Blum-Lewis

Policja francuska aresztowała 630 górników

Paryż, 31 października (P). Strajk górników we Francji trwa w dalszym ciągu. Mimo represji rządu, górnicy francuscy zachowują nieugiętą postawę. Według danych ministerstwa spraw wewnętrznych, które nie grzeszą obiektywizmem, od chwili wybuchu strajku policja aresztowała 630 górników. Kolejne francuskie mają zapas węgla jedynie na 20 dni, elektrownie na 25 dni.

Z powszechnym oburzeniem spotkał się przywódca prawicowych socjalistów francuskich Leon Blum, z powodu depeszy, jaką wstosował do przewodniczącego amerykańskich związków zawodowych Lewisa. Lewis wyraził całkowitą solidarność górników amerykańskich ze strajkującymi górnymi francuskimi. Blum w swej depeszy zarzucił Lewisowi, że

rzekomo nie orientuje się dostatecznie w sytuacji strajkowej.

Na depeszę Bluma odpowiedział Lewis, stwierdzając, że rząd francuski lepiej by zrobił rewidując warunki życiowe robotników, zamiast strzelać do nich kulami amerykańskimi.

* Pablo Picasso ofiarował milion franków na pomoc dla strajkujących górników francuskich.

* Reuter donosi z Paryża, że kółka oficjalne ONZ zamierzają w dniu 10 grudnia odrzucić sesję ONZ do lutego z tym, że dalsze obrady odbywałyby się w N. Jorku.

* Do Frankfurtu n/M. przybyła delegacja gen. Franco dla przeprowadzenia rokowań handlowych z Bismarkiem.

Czy Tsaldaris opuści Paryż?

Kryzys polityczny w Atenach

Londyn, 31 października (P). Agencja Reutersa donosi, że w związku z wprowadzeniem stanu wyjątkowego w Grecji i wzmocnieniem terroru wobec ludności, w łonie rządu ateńskiego zarysowały się poważne rozbieżności, które mogą spowodować rozłam obecnej koalicji dwupartyjnej — populistów i liberałów.

Losy gabinetu ateńskiego zadecydują się na niedzielnym posiedzeniu frakcji parlamentarnej partii liberalnej, zwołanym przez b. wicepremiera i wiceprzewodniczącego partii liberalnej — Venizelosa. Na posiedzeniu tym ma być powzięta uchwała, zgodnie z żądaniem Venizelosa, w sprawie ustąpienia liberałów z rządu.

O tym, jak ostry musi być kryzys w łonie koalicji rządowej świadczy fakt, że w kołach populistów rozważana jest możliwość odwołania przywódcy partii Tsaldaris z Paryża w chwili, gdy na sesji Zgromadzenia Generalnego rozpatrywana jest kwestia grecka.

W uzupełnieniu swej wiadomości

o kryzysie w rządzie ateńskim, agencja Reutersa, powołując się na informacje z kół dyplomatycznych

Wywiad „Komsomolskiej Prawdy“ z gen. Zarzyckim

„Komsomolska Prawda“ zamieściła wywiad z przewodniczącym ZG ZMM gen. Zarzyckim, który bawi obecnie w Moskwie na uroczystościach jubileuszowych Komsomolu. Gen. Zarzycki przekazał na wstępie pozdrowienia dla młodzieży radzieckiej od pracującej i uczącej się młodzieży polskiej oraz

stwierdza, że w wypadku wycofania się liberałów z rządu, na czele nowego gabinetu „pozaparlamentarnego“ tj. niewymagającego zatwierdzenia parlamentu stanąć ma b. dowódca naczelny armii greckiej gen. Papagos. Prace parlamentu mają być jednocześnie zawieszane na okres kilku miesięcy.

„Komsomolska Prawda“ zamieściła wywiad z przewodniczącym ZG ZMM gen. Zarzyckim, który bawi obecnie w Moskwie na uroczystościach jubileuszowych Komsomolu. Gen. Zarzycki przekazał na wstępie pozdrowienia dla młodzieży radzieckiej od pracującej i uczącej się młodzieży polskiej oraz

oświadczył, że młodzież polska zjednoczona w ZMP, wkroczyła zdecydowanie na drogę rozwoju demokratycznego. ZMP postawił sobie jako główne zadania — wychowanie młodego pokolenia w duchu marksizmu-leninizmu, wciągnięcie całej młodzieży do pracy nad odbudową i rozwojem gospodarki narodowej oraz mobilizację wszystkich sił dla przekształcenia Polski w państwo socjalistyczne. Przy realizacji tych zadań — powiedział gen. Zarzycki — wzorujemy się na pracach Komsomolu.

Na zakończenie gen. Zarzycki przekazał pozdrowienie i podziękowanie dla komsomolców Mińska za serdeczne przyjęcie delegacji polskiej, podczas jej pobytu w stolicy Białorusi.

Rebelianci zwyciężyli

Bezwarunkowa kapitulacja prezydenta Peru

Lima, 31 października (API). Prezydent Peru Jose Luis Bustamante Rivera został w piątek zmuszony do podpisania własnej rezygnacji przez rebeliantów wojskowych, którzy wywołali powstanie w Arequipa, drugim co do wielkości mieście Peru. Prezydent próbował początkowo złożyć swój urząd na ręce preza sądu najwyższego, lecz przywódca rebeliantów gen. Moriega zmusił go do podpisania „bezwartkowej kapitulacji“.

Przed dwoma dniami w chwili wybuchu rewolucji, prezydent zarządził wprowadzenie stanu pogotowia w całym kraju. Wojska, które pozostały wiernie rządowi ruszyły na rebeliantów, jednakże sytuacja zmieniła się na niekorzyść prezydenta wskutek przyłączenia się do rewolty garnizonu w innym dużym mieście Peruczeze. Rebelianci zażądali wtedy od prezydenta złożenia jego funkcji, co spotkało się z odmową. Prezydent oświadczył, że ustąpi z pałacu tylko przy użyciu siły, jednakże nieoczekiwany zwrot w rewolucji przyniósł rozszerzenie się jej na garnizon w samej Limie, stolicy Peru.

Wiadomości nadchodzące dotychczas nie pozwalają na zorientowanie się w tle rewolucji. Prawdopodobnie

Bestialstwa faszystów greckich wobec żołnierzy jugosłowiańskich

Belgrad, 31 października (P). Jugosłowiańskie Biuro Informacyjne donosi, że w dniu 6 września br. grupa żołnierzy jugosłowiańskich wskutek mgły zabiła się i przekroczyła granicę grecką. Grecka straż graniczna bez ostrzeżenia otworzyła ogień maszynowy, kładąc trupem i raniąc wielu żołnierzy jugosłowiańskich.

Sledztwo, przeprowadzone przez władze jugosłowiańskie, wykazało, że faszyci greccy w bestialski sposób znęcali się nad rannymi żołnierzami jugosłowiańskimi. Na podstawie ekspertyzy lekarskiej stwierdzono, że trzech ranni zostali zabici strzałem w potylicę. Uciekinierzy z armii monarchistycznej oświadczyli władzom jugosłowiańskim, że dowódca oddziału armii ateńskiej Miro-Giannakis kazał wszystkim żołnierzom jugosłowiańskim położyć się na ziemi i zacząć strzelać do nich z amerykańskiego pistoletu automatycznego. Zbrodniarz dobił rannych, którzy wykazywali najsłabsze oznaki życia.

Komunikat jugosłowiańskiego Biu-

Pierwsze próby prof. Piccarda

Londyn, 31 października (P). Agencja Reutersa donosi, że w sobotę rano dokonana została w pobliżu wyspy Cape Verde na Oceanie Atlantyckim pierwsza próba zanurzenia „kulę głębinowej“ konstrukcji prof. Piccarda, celem sprawdzenia jej wytrzymałości. Wyniki próby nie są jeszcze znane. Jeśli wypadnie ona pomyślnie — „Bathyscap“ prof. Piccarda zostanie spuszczone ponownie w głąb oceanu już z uczestnikami ekspedycji.

Siewcy śmierci

Mysł nasze zwracają się dzisiaj ku Zmarłym. Na dnie ludzkich serc budzi się wspomnienie o tych, co już od nas odeszli, odżywa ból po stracie drogiego i bliskiego nam człowieka. Jakże niewiele z nich zeszło ze świata z brzemieniem sędziwego wieku i po wypełnieniu wszystkich obowiązków; jakże niewiele zmogła ciężka, a bezlitosna choroba. Szczęśliwi, którzy zmarli w pokoju, którym czule dłoń zamknęła powieki i których krewnię i przyjaciele odprowadzili za cmentarną bramę. Śmierć tych ludzi była wynikiem nieubłaganych praw natury, praw — z którymi pogodzić się trzeba.

O ile jednak wyższą jest liczba tych, których śmierć skosiła w kwiecie i sile wieku, w pełni radosnej twórczości — o ile większą jest cyfra ofiar wojny. Dla milionów zabrakło miejsca na cmentarzach. Do czasu szczytów żołnierzy, poległych w walce o wolność narodu, patriotów i bojowników, legionu niezawinionych — przegrana ziemia we wspólnych mogiłach, ukrytych w la-

sach i na pustkowiach. Ileż to milionów ciał spoczęło w piecach krematoryjnych — ciał niemowląt, dzieci, młodych kobiet i mężczyzn, dla których życie nie rozwarło jeszcze swych szerokich bram. A ileż wśród tych zmarłych kryło się nieujawnionych talentów, nieprzeciepanych i budzących wspaniałe nadzieje umysłów, może nawet geniuszów! Nie było im dane przysporzyć chwale narodowi i wnieść nowego dorobku do ogólnoswiatowej cywilizacji i kultury. Krew ich wsiąkała w ziemię. Popiół z ich ciał roznosił wiatry po szerokim świecie.

Któż winien jest ich śmierci? Przecież na wszystkich kontynentach świata, na każdym skrawku ziemi, zajętej przez ludzką, pragnieniem szarego człowieka jest żyć i pracować w pokoju. Idee sprawiedliwości społecznej, pragnienie ładu i bezpieczeństwa objęły ludność obojczyku. Właściciel ziemi, wieśniak pragnie swej pracy na roli, robotnik i górnik z całą ofiarnością przeżyć chęć muskuły w codziennym trudzie, badacz i naukowiec przenikać chęć tajemnicy wiedzy i wyłuskiwać z nich

ziarna prawdy, przysparzającej ludzkości nowych dóbr. Bezmiernie rzesze robotnicze znalazły od dawna wspólny język i potrafią porozumieć się między sobą. Te rzesze nie chcą, aby ich łączył tylko grób, ale pragną szczerzej i zgodnej współpracy dla wspólnego dobra, pragną szczęścia dla swych rodzin.

Nie oni zapalają żagwie wojenne i nie oni niosą śmierć i zniszczenie. Dla tych rzesz każda wojna jest tylko przekleństwem, gdyż na jej szalę kładą muszą swe jedyne skarby — szczęście rodzinne i życie.

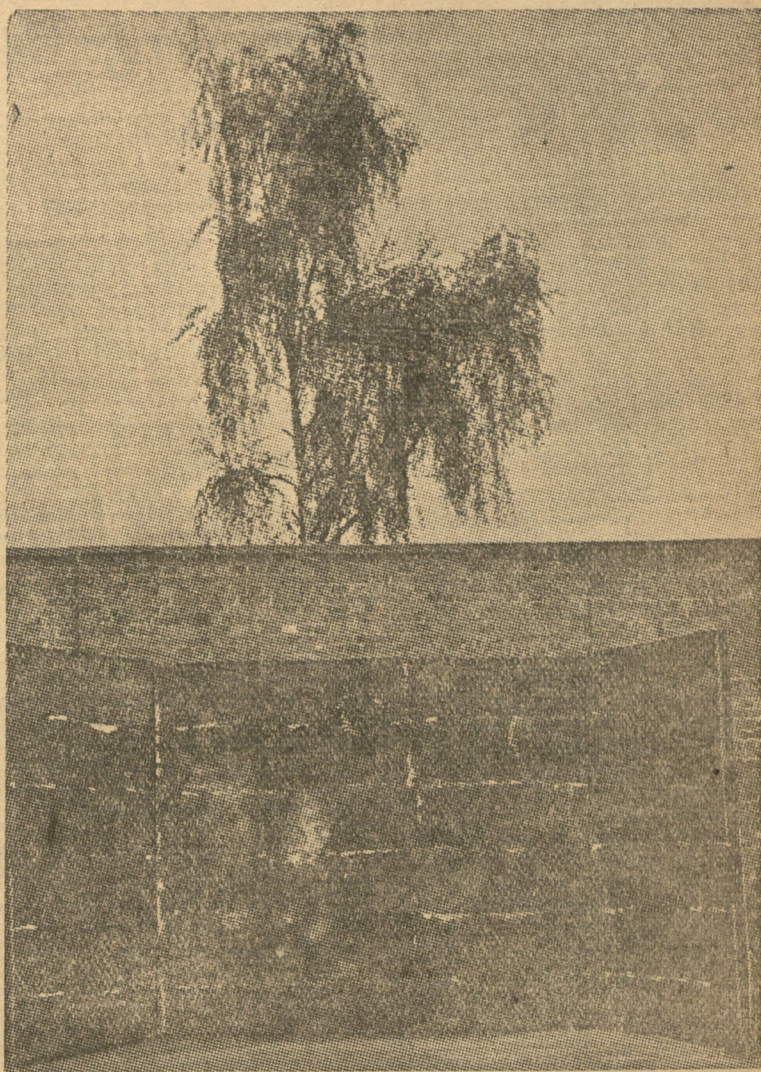
Nie wszędzie na świecie głos rzesz pracujących jest decydujący. Na ogromnych obszarach ciągle jeszcze panoszą się wyzysk i wszechwładnie wódzary pieniądza. Ten właśnie — w najdumniejszych zamkach, wspaniałych pałacach, w gabinetach potentatów, bankierów i polityków, wyniesionych na szczyty nie z woli ludu, lecz potęgą złota — kryją się istoty siewcy śmierci. Ich droga do bogactw i znaczenia wiedzie przez wyzysk. Trwałość ich rządów uwarunkowana jest terrorem. Bezmiernie zachłanność rozpala wojny. Dla urzeczywistnienia swych celów nie wahają się przed kłamstwem, obłudą, fałszem... Dla usankcjonowania zamierzeń głoszą szczytne hasła, odwołują się perfidnie do wzniosłych i szlachetnych uczuć ludzkich. Złotem i obietnicami kaptują sojuszników. Rekwiety ich propagandy są radio i prasa, ambony i katedry. Jak złowrogie cienie wloką się za nimi widma ich ofiar; na drodze swej pozostawiają miliony mogił, otaczające świat ponurym kregiem.

W listopadowy jesienny dzień na rozmiętym światłami cmentarzach budzi się w sercach naszych poczucie bezmiernej krzywdy, doznanej w okresie najstraszniejszej z wojen. Jej skutki nigdy nie będą przez nas zatarte. Odbudujemy nasze miasta i fabryki, wzniesiemy stolicę jeszcze piękniejszą niż była, dźwigniemy wsie polskie z ruin i zacofania, upowszechnimy kulturę, dokonamy najciekawszych i najwspanialszych dzieł — ale nigdy nie zdolamy wskrzesić tych, co zeszli ze świata, szkodzeni piekielną maszyną siewców śmierci.

Dzisiaj — po latach wojennych mordów, terroru, walk — kraj nasz oddycha ciszą pokoju i w przejętej pracy buduje lepszą przyszłość. Chcemy, aby ten pokój rozlał się po całym świecie i zagaślił luny nad nieszczęsnymi ziemiami Grecji, Palestyny, Chin, wysp Indonezji — wszędzie tam, gdzie w huku pryskających bomb, w ogniu dział ginie życie ludzkie i syją się kopce setek tysięcy nowych grobów. Pragniemy zniszczyć odgłosy nadchodzących burz. Nie chcemy wojen, rozlewu krwi, wyzysku człowieka przez człowieka. Wyklamy tych, którzy w imię urojonych ideałów, planują i pracują nad rozpaleniem nowych pożog, dla których miliony żywych ludzi są tylko mięsem armatnim i środkiem do zdobywania nowych fortun. Z prochów pomordowanych ofiar czerpiemy moc, by przeciwstawić się ich bestialskim dążeniom i nie spotniećmy wcześniej, póki z powierzchni ziemi nie zniknie ostatni siewca śmierci.

TADEUSZ PASIKOWSKI

Cześć Poległym w walce!



Dzisiaj, w których przywykliśmy wspominać naszych Zmarłych, cześć pamięć Tych, których udziałem stał się wieczysty spokój, po trudach dróg ziemskich. Niejedna i za pada z wzdychaniem czy sierocych oczu na kopce mogiły. Niejedna — boleśniej — gdy nie ma miejsca na ziemi, gdzie można by złożyć wiązanek kwiecistych. To iży po Tych, dla których ciał nie było mogił, tylko ruszta krematoryjne, dla których prochów nie było urn ni cmentarzysk, jeno droga bezkresna z wiatrem po polach.

Ci, których od lat kilku znaczy żałoba po zamordowanych w obozach koncentracyjnych, gromadach zjeżdżających w te dni do Oświęcimia, by tam na zgłiszczach krematoriów oddać hołd ich pamięci. Zjadą i w tym roku. Będą rozmawiali o swych bliskich i o kilku milionach ich towarzyszy, poległych w obozach zagłady. Będą zapewne myśleli o nich, jako o bezbronnych istotach prowadzonych na rozstrzelanie i pędzonych do komór gazowych, poległych bez walki i bezproduktywnie. Ale myślenie takie będzie błędne. Bo prawda jest inna.

Tam, każdy człowiek zamordowany przy pracy, każdy dobit w szpitalu fenolem, każdy uduszony cyklonem, każdy który padł z rozbitą czaszką u stóp czarnej ściany bloku 11, powiększał zarzewie oporu, niezłomność i bezkompromisowość walki. Śmierć jednostek odprowadzanych spojrzaniem współtowarzyszy na miejsce str-

cenia, wzmagała zwartość szeregów, śmiertelne pochody do komór gazowych podsycały wolę życia i moce ducha ku samoobronie. Walka — przez poświęcenie tamtych — narastała. Im większe były ofiary, tym bardziej konsolidowały się siły tajemne, które broniły zbiorowości, choć nie mogły ratować jednostek. Śmierć kolegów, rodziła siłę żyjących. Każda kropla męczeńskiej krwi krzepła w ziarno, którego posiew dawał plan bohaterstwa. Na szal nieszczęścia, odpowiadał obóz szaleństwem buntu. Danina życia jednych, zmuszała drugich do walki powstania w szeregi bojowców. Zobowiązywała do osobistych poświęceń, jakie znane były dotąd tylko na ciężkich odcinkach frontu. W obliczu rosnących stosów poległych, dowództwo Ruchu Oporu zdobywało się na akcje, jakich przedtem ani potem w żadnym obozie nie podjęto. To Oni dawali ten zew bojowy. Oni — których żywoty przerywane — były pobudką do przejścia z obrony do ataku. Ich zgony dawały siłę do walki. Ich bunt zbiorowy w krematoriach i bunkrach, ich indywidualne odruchy zaprzeczające opinii o bezwolnej, mordowanej masie. Oni walczyli, a choć bez broni, ginęli w boju. W boju o wolną Ojczyznę, o wolność bliźniego, o lepszy świat.

Dlatego dziś, jako też u progu każdego polskiego listopada, winniśmy zamienić żałobne medytacje, na werble i żołnierski hołd bohaterom poległym w walce:

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

NIE MA MIASTA W POLSCE, NIE MA PRAWIE WSI, W KTÓRYCH PRZEJŚCIE WOJNY NIE ZOSTAWIŁOBY SWYCH ŚLADÓW: GROBÓW POLEGŁYCH. CMENTARZE I MOGIŁY, ROZSIANE GE- STO NA CAŁEJ ZIEMI POLSKIEJ KRYJĄ CIAŁA ŻOŁNIERZY POLSKICH, POLEGŁYCH WE WRZEŚNIU 1939 ROKU, W WALCE PODZIEMNEJ I PRZY WYZWALANIU ZIEM POLSKICH W 1944 I 1945 ROKU.

TAKIE SAME ŻOŁNIERSKIE MOGIŁY, RÓWNIE GĘSTO ROZSIANE KRYJĄ CIAŁA NAJLEPSZYCH SYNOW, ZWIĄZKU RAZDZIECKIEGO, POLEGŁYCH ZA „NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ” ZA SPRAWĘ SWEJ OJCZYZNY I ZA SPRAWĘ WOLNOŚCI WSZYSTKICH LUDÓW UCIEMIĘŻONYCH PRZEZ FASZYZM.

GROBY ŻOŁNIERZY POLSKICH I RADZIECKICH, POLEGŁYCH ZA WSPÓLNĄ SPRAWĘ, OTOCZONE CZCIA I OPIEKĄ ŚWIADCZĄ W DNIU ŚWIĘTA ZMARŁYCH TYSIACAMI ŚWIATEŁ O WDZIĘCZNOŚCI, JAKĄ ŻYWI CAŁE SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE DLA TYCH, KTÓRZY OFIARĄ SWEGO ŻYCIA OPIĘCILI JEGO WOLNOŚĆ.

Pamięci założyciela pierwszej partii robotniczej w Polsce

W dniu poświęconym pamięci Zmarłych, masę pracującą Polskę łączy się w hołdzie dla tych, którzy swym życiem wytyczyli drogę do Polski socjalistycznej. W dniu tym Polska klasa robotnicza, stojąca obecnie przed zjednoczeniem, czcąc tych wszystkich, którzy swymi czynami położyli podwaliny pod rozwój i siłę ruchu robotniczego, składa także hołd pamięci Ludwika Waryńskiego, założyciela „Proletariatu” — pierwszej w Polsce partii klasy robotniczej.

LUDWIK WARYŃSKI urodził się w 1856 r., w rodzinie szlacheckiej. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do Instytutu Technologicznego w Petersburgu. Tam zetknął się z rewolucjonistami rosyjskimi. Za udział w rewolucyjnych wystąpieniach studentów był usunięty z uczelni i odesłany do wsi rodzinnej, gdzie przez rok znajdował się pod nadzorem policji carskiej.

W 1876 r. wyjechał do Warszawy. Dla ściślejszego związania się z robotnikami, zaczął pracować jako ślusarz w fabryce Lilpola.

Był propagatorem zasad socjalizmu i równocześnie pierwszym organizatorem strajkowych „kas oporu” — załazków robotniczej organi-

zacji zawodowej i politycznej. Organizował koła socjalistyczne w Krakowie, za co został aresztowany. Po wyjściu z więzienia wyjechał do Genewy, gdzie redagował czasopismo „Równość” i później „Przedświt”. W 1882 r. założył partię „Proletariat” i był najświetlejszym autorem jej programu. Redagował czasopismo „Proletariat”, które zaczęło wychodzić we wrześniu 1883 r. 28 września tegoż roku został aresztowany. Śledztwo trwało przeszło 2 lata. W grudniu 1885 r. Waryński stanął przed sądem wojennym na czele „Proletariatczyków”. Sąd skazał go na 16 lat katorgi. Przeniesiony do Schlüsselburga zachorował na szkorbut, potem na gruźlicę. Zmarł w więzieniu w 1889 roku.

Wiktor Niekrasow



(7)

— A dokąd jedziecie? — pytam.
— Naniw! Kto teraz zadaje takie pytania?! Jedziemy i koniec. A dokąd ci potrzeba?
— Ja pytam poważnie.
— A ja poważnie odpowiadam. Do Stalingradu jakoś dotrzemy.
— Do Stalingradu?
— A co, nie odpowiada ci to? Może być wolał do Taszkientu? Albo do Alma-Aty?
I śmieje się rozgłośnie, pobłyskując złotymi koronami zębów. Jego śmiech jest zaraźliwy i soczysty. A w ogólności ma wygląd niesłychanie solidny — ani uszczypnąć. Przed wojną był, zdaje się, intendentem fabrycznym.
— Nie spotkałeś którego z naszych kolegów? — pyta Igor.
— Nie. Tylko żołnierzy, i to bardzo niewielu. Mówią, że major i komisarz zabici. Maksymow ze swoją grupą podobno został okrażony. Szkoda chłopca — miał łeb na kar-

Przełożył Jerzy Jędrzejewicz
Ilustrował Tadeusz Olsewski

ku. Bądź co bądź inżynier...
— A gdzie podziałeś dystynkcje? — przerywa Igor wskazując oczami na jego kołnier.
— Odleciały. Wiesz, jak teraz wszystko robią — Kałużski przy-mruża oko. — Przypnie się — a po trzech dniach już nie ma. Marna robota...
— I pas bodaj miałeś z gwiazdą! — Miałem... Porządny pas, z chwaścikiem... Musiałem oddać. Wybrał u mnie fotograf dywizyjny. Znacze go — kulawy, z laszczką. Jakoś niezręcznie mi było odmówić. Strasznie nudził. Może jednak nalać wam po sto gramów?
Odmawiamy.
— Szkoda. Dobra wódka, moskiewska — i wypija parę łyków z manierki przegrzając masłem, tak po prostu, bez chleba.
— Wspaniała przekąska. Nigdy się człowiek nie wstał. Powleka ścianki żołądka warstwą tłuszczu.

Mówił mi to nasz lekarz — też chłop z tego gniazda. Skończył w Charkowie dwa wydziały. Widziałem nawet jego dyplom.

— A gdzie on teraz jest, nie wiesz?
— Nie wiem. Pewnie się jakoś wykaraskał. Nie jest głupi — nie pcha się tam gdzie nie trzeba — Kałużski znów mruga porozumiewawczo. I długo, długo jeszcze mówi popijając od czasu do czasu z manierki i obliżując krótkie, zatuszczone maśłem palce. Niekiedy przerywa swoje opowiadanie i wymienia przekleństwami z sąsiednimi wozami, z samochodami, które ugrzęzły i tarasują drogę, z woźnicami, którzy zgubili bat lub przegapili studnię. Wszystko to robi mimochodem, a jednak nie bez znacznej dozy zapału i nader kunsztownie.

Jego pogląd na sytuację ogólną jest dość prosty i jasny. Sprawa wojny, jak widać, zbliża się do ostatecznego rozwiązania. Cały front jest w odwrocie. Wie o tym bardzo dobrze. Mówił z jednym majorem, który to słyszał od jednego pułkownika. Niemcy chcą wszystko zakończyć do września. To może jest bardzo przykre, ale to prawie fakt. Jeśli pod Moskwą udało nam się Niemców zatrzymać, to teraz przygotowali się oni „na całego”. Mają silne lotnictwo... A lotnictwo w tej wojnie decyduje... Trzeba trzeźwo patrzeć na rzeczywistość. Najważniejsza rzecz — przedostać się przez

Don. Wiesz, jak mówią, jest już zajęta — wczoraj wrócił stamtąd jeden lejtendant. Pozostaje tylko Cymlańska. Opowiadają, że bombardowania są potworne. W najgorszym razie wozy można porzucić i przeprawić się gdzieś poniżej lub powyżej Cymlańskiej. Nawiasem mówiąc — ale to już w wielkim sekrecie — wczoraj we wsi wymienili niektóre swoje rzeczy na trzy cywilne ubrania — koszule, spodnie i jakieś trzewiki. Dwa komplety może nam odstąpić — mnie i Igorowi. Diabeł nie śpi, wszystko się może zdarzyć. A siebie trzeba jakoś ratować — możemy być jeszcze potrzebni ojczyźnie. Poza tym ma jeszcze jeden plan...

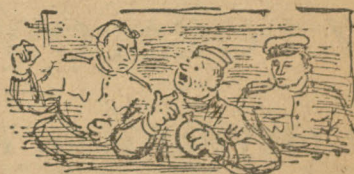
Ale nie udaje mu się już opowiedzieć tego planu. Siedzący obok mnie i w milczeniu dłużyący scyzorykiem podeszwę swego buta Igor podnosi nagle głowę. Jego wychudła, nieogolona twarz jest jakaś brunatna pod warstwą opalenizny i kurzu. Furażerka zsunęła mu się na tył głowy.

— Czy wiesz, Kałużski, na co mam teraz największą ochotę?

— Pewnie na pierożki ze śmietaną? — śmieje się Kałużski.

— Nie — nie na pierogi... Mam ochotę dać ci w mordę. O, tak, zamachnąć się i trzasnąć w twoją zadolowaną z siebie gębę... Rozumiesz? Kałużski przez kilkanaście sekund

nie wie, jak ma zareagować — obrazić się, czy obrócić wszystko w żart ale natychmiast opanowuje się i ze zwykłym swoim śmiechem klepie Igora po kolanie.



— Nerwy, to wszystko nerwy... Bombardowania wyłażą bokiem...

— Idź ty sobie, wiesz dokąd, ze swoimi bombami i nerwami... — Igor z trzaskiem zamyka scyzoryk i kładzie go do kieszeni. — To się nazywa oficer. Ja sobie miejsca nie mogę znaleźć z powodu tego wszystkiego... A ty — „możemy być jeszcze potrzebni ojczyźnie”. Na jaką cholere takie ściervo jak ty może być potrzebny ojczyźnie? Wstydziliś się chociaż swego woźnicy — takie rzeczy opowiadać...

Woźnica robi taką minę, jakby nie słyszał. Kałużski zeskakuje z bryczki i biegnie wymyślać szoferowi — na jego szczęście jakaś ołbrzymia ciężarówka zagroziła nam drogę.

Ja i Igor przenosimy się na inny wóz.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Miesiąc pogłębienia przyjaźni „Wielki Plan”

Amerkańscy uczeni biją na alarm! Rabunkowa gospodarka kilku zaledwie pokoleń kolonistów amerykańskich zniszczyła ziemię olbrzymiego kontynentu. Wycięto lasy, wyjąłowienie gleby dotknęło niemal połowę powierzchni kraju. Coraz częstsze są klęski żywiołowej suszy i powodzi.

Wybitny historyk amerykański Ch. A. Beard pisze, że kapitalistyczna rolnictwo amerykańskie, w znacznym stopniu oparte na systemie dzierżawy, „zawsze prowadziło i stale prowadzi do wyniszczenia rozległych terenów, erozji gleby, wyjąłowienia ziemi i całkowitego upadku urodzajności”.

Ekonomiści amerykańscy widzą w ponurych barwach przyszłości kraju wobec rabunkowego trzebienia lasów i postępu erozji ziemi.

„Po nas niechaj będzie nawet potop” odpowiadają zajęci pogonią za dolarem amerykańscy businessmeni.

Opublikowany niedawno plan walki z posuchą jest pierwszą w historii ludzkości próbą przeprowadzenia prac na tak wielką miarę.

Stepowe i stepowo-leśne tereny europejskiej części ZSRR stanowią bogate w czarnoziem spichlerz kraju. Powtarzające się posuchy wyrządzają na tych właśnie terenach duże szkody rolnictwu.

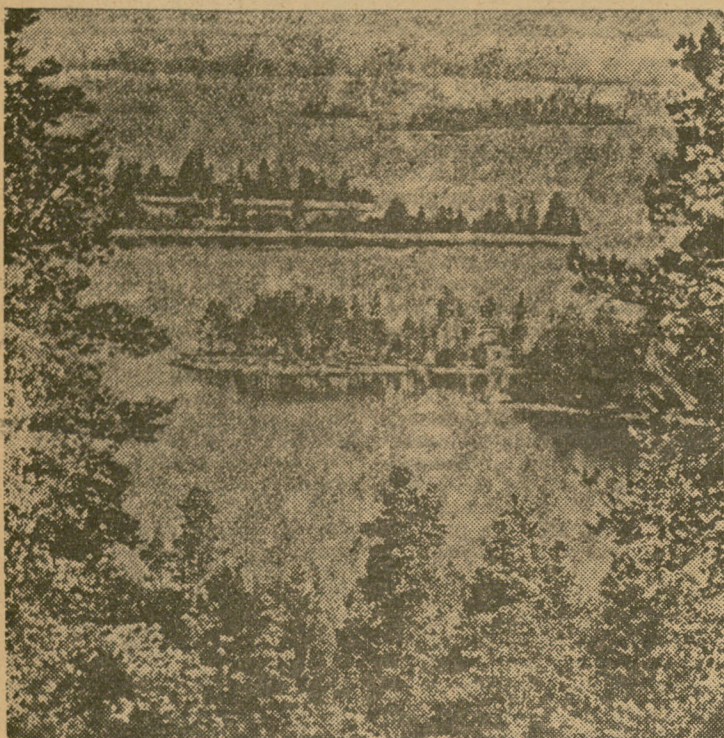
Od lat uczeni radzieccy badają i wprowadzają w życie różnego rodzaju środki zaradcze. Stosuje się w tym celu zasiew specjalnych gatunków traw użyźniających glebę, zw. „płodzimian trawopólne”, nawadnianie pól, sadzenie ochronnych pasów leśnych. Twórcami tych metod są uczeni tej miary, co Dokuczajew, Kostyszow i Williams.

Kolchozy i sowchozy, w których wyżej omówione sposoby zastosowano, zbierają nawet w okresie posuchy dobre urodzaje. Decydujące znaczenie w walce z posuchą posiadają będzie ogłoszony właśnie plan przekształcenia wpływów natury na przestrzeni 120 milionów hektarów.

W rejonach Powołża, północnego Kaukazu, centralnych obwodów czarnoziemiu założone zostaną olbrzymie ochronne strefy leśne, które przegradzą drogę zabójczym, suchym wiatrom. W tak gigantycznych rozmiarach człowiek nie przedsięwziął dotychczas walki z żywiołami natury. Szeroka sieć nasadzonych wokół pól kolchozów i sowchozów lasów, obejmująca kolosalną powierzchnię 5.709.000 hektarów!

Oczywiście przedsięwzięcie takie jest możliwe jedynie w warunkach socjalistycznej planowej gospodarki. W Stanach Zjednoczonych zostanie wszystko po dawnemu...

Poznajemy 16 republik



KARELO-FIŃSKA SOCJALISTYCZNA REPUBLIKA RADZIECKA zajmuje obszar o powierzchni 199.000 km² na północnym zachodzie ZSRR pomiędzy Morzem Białym, a granicą fińską. Terytorium republiki zamieszkuje ok. 500.000 ludności, w większości Karelów — narodu blisko spokrewnionego z Finami — oraz Rosjan i Finów. Podobnie jak ludność, krajobraz Karelii niewiele różni się od krajobrazu „kraju tysiąca jezior”. Olbrzymie lasy, jeziora (wśród nich Ładoga i Onega, dwa największe jeziora europejskie) i tundry pokrywają cały niemal kraj. Dlatego największym bogactwem Karelii jest drzewo, a najbardziej rozpowszechnioną gałęzią przemysłu, przemysł drzewny i papierniczy. Stolicą republiki jest Pietrozawodsk. Przez terytorium Karelii przechodzi słynny Kanał Bałtycko-Białomorski, zbudowany przed 30 laty. Kanałem tym o długości ponad 200 km nawet duże statki mogą przepływać z Bałtyku do portów, położonych nad Oceanem Lodowatym i Północnym Atlantykiem.

STEFAN OTWINOWSKI

„Z POCAŁOWANIEM RĘKI...” czyli O przysłowiach, cytatach i zagadkach

Przysłowia są mądrością narodu... Po kapitalnej pracy prof. Bystronia i wnikliwej rozprawie Boy'a na temat przysłów i cytatów można by znane powiedzenie nieco zreformować. Przysłowia są raczej mądrością klasy społecznej. Mądrością i własnością. Oczywiście, że mądrość specjalna promieniuje, wielką własność ulega „rozpraszaniu”. Niemniej trzeba i dziś jeszcze uznać, że wiele — na przykład — świetnych przysłów chłopskich nie przyjęło się wśród inteligencji, i odwrotnie: „mądrość” inteligencji nie weszła jeszcze w lud. Mówiąc o inteligencji mam na myśli i produkcję literacką. Przysłowia bowiem mogą być własnością konkretnego autora i przetrwać jako tradycja, jako powiedzenie, które się kiedyś komuś udało. Oczywiście, i przysłowie literackie, jeśli się dobrze przyjmie, pozbawia niejako au-

torę prawa do własności. Jest to nawet pouczająca zabawa: cytować znane powiedzenia i niech towarzysztwo odgadnie autora. Przyjemna rozrywka tak konkurs literacki — od przysłów i cytatów bardzo popularnych można przejść do zdań mniej znanych... i niech się męczy. Okaże się na pewno, że najcharakterystyczniejszy w swoim stylu aforyzmowym jest Asnyk. Wypisaliśmy demaskując się kadencją wiersza, Kasprończ surowym patosem, Norwid swoistą stylizacją

Mimo, że nikt nie jest granicą między przysłowiem a utartym cytatem — jak twierdzi prof. Bystron — nie mniej granica ta istnieje. Wyraźniejsza jest u autorów starszych. Klasycznym przysłowiem typowym jest chyba Fredro. Nic dziwnego: twórczość poety wyrosła na glebie dobrze, specjalnie używanej — jest wykwitem kla-

Na apel kopalni Zabrze-Wschód odpowiada cała pracująca Polska

Na apel górników z kopalni „Zabrze-Wschód”, by nowymi sukcesami produkcyjnymi uczcić wielkie święto polskiego ruchu robotniczego — Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych — odpowiadają robotnicy zakładów pracy rozrzuconych po całym kraju.

Pafawag: 1600 węglarek ponad plan

Dnia 27 bm. do około 2 tysięcy robotników Pafawagu, zebranych w sali świetlicowej, przemówił przewodnik pracy wydziału R. W. 7 Obrozański: „Dostał nas wieść o chlubnej inicjatywie górników z „Zabrze”, wzywającej robotników całego kraju do uczczenia wielkiego święta polskiej klasy robotniczej. Z radością witamy to historyczne wydarzenie”. Cała załoga Pafawagu spontanicznie owa- cja zaakceptowała przedstawiony przez radę zakładową projekt uczczenia zjednoczenia partii robotniczych wzmoczoną produkcją.

Przedstawiciele poszczególnych oddziałów fabryki, w imieniu reprezentowanych przez siebie robotników, zobowiązali się zwiększyć wydajność pracy dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego. I tak m. in. załoga oddziału RTBEM 4 zobowiązała się wykonać 9 proc. planu dodatkowo ponad przyjęte przez ogół załogi fabrycznej zobowiązania oraz polepszyć warunki higieny i bezpieczeństwa pracy w swym oddziale.

Pracownicy wydziału instalacyjnego przyrzekli wykonać poza planem 3 stacje w magazynie paliw płynnych. Załogi oddziału R. W. 2-0 i R. W. 1 zadeklarowały przeprowadzenie kapitalnego remontu jednego wagonu pocztowego — każda. Wydział elektryczny postanowił założyć instalacje elektryczne we wszystkich mieszkaniach robotników Pafawagu oraz uruchomić wszystkie maszyny, które z powodu uszkodzeń w instalacjach są nieczynne.

Pracownicy wydziału stolarskiego R. W. 5 zobowiązali się wykonać kompletne umeblowanie do świetlicy w Nowym Dworze i przeprowadzić wszystkie roboty stolarskie w remontowanych mieszkaniach pracowników Pafawagu.

Wśród ogólnego entuzjazmu przyjęta została zaprojektowana przez sekretarza fabrycznego komitetu PPR Siemka rezolucja, w której czytamy m. in.: „zobowiązujemy się do wykonania planu państwowego w terminie do dnia 1 grudnia 1948 r., dając do końca roku ponad plan 1.314 węglarek bezhamulcowych, 280 węglarek hamulcowych oraz 31 ten-drów.

W walce o poprawę warunków bytu klasy robotniczej, zobowiązujemy się do grudnia wykonać burzę dla 400 absolwentów SPP, zabezpieczyć bloki mieszkalne, wyremontować Kapitałnie 80, a oddać do użytku 20 nowych mieszkań robotniczych. W tym samym terminie zobowiązujemy się również oddać do użytku świetlicę na kolonii robotniczej w Nowym Dworze.

Huta „Pekół” podwoi produkcję przedwojenną

Na spontanicznej manifestacji w dniu 28 bm. załoga największej w Polsce huty „Pekół” w Nowym Bytomiu postanowiła wykonać roczny plan produkcji do dnia 22 listopada br. W wyniku poprzednich zebra-

poszczególnych działów, wpłynęło do prezydium wiecu 18 rezolucji, dotyczących zobowiązań produkcyjnych. Wśród długo niemiłkającej owacji na cześć jednostki klasy robotniczej i współzawodnictwa pracy, zgromadzeni uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.: „W ciągu ubiegłych 4 lat dzięki jednolitemu frontowi mamy wielkie osiągnięcia w odbudowie zniszczonego wojną kraju, w podniesieniu dobrobytu ludzi pracy, w umocnieniu władzy ludowej. Powstał wielki ruch współzawodnictwa pracy, wykonujemy i przekraczamy zadania produkcyjne, pracujemy inaczej, po nowemu — pracujemy dla siebie. Nasza załoga również może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Mamy 6.117 współzawodników, wykonaliśmy już 84 proc. planu państwowego w ciągu 4 kwartałów. Dajemy coraz więcej stali, tak potrzebnej dla rozwoju gospodarczego kraju.

Ażeby uczcić kongres zjednoczonej partii klasy robotniczej postanawiamy na podstawie rezolucji odbytych już zebrań wydziałowych całej huty i przyjętych zobowiązań wykonać roczny plan do dnia 22 listopada br., a do końca roku dać krajowi ponad plan produkcji wartości 30 milionów złotych przedwojennych i na dzień otwarcia kongresu wyremontować 80 mieszkań dla robotników.

Wiemy że wykonanie tych zobowiązań nie jest łatwe. Nigdy nie stawialiśmy przed sobą tak wielkich zadań, ale też nigdy klasa robotnicza Polski nie miała takiej siły, jaką ma obecnie dzięki zjednoczeniu swych szeregów. Przyrzekamy zrobić wszystko, aby te zobowiązania wykonać.

Gorzów da 26.000 ton nawozów sztucznych

Wezwanie górników kopalni „Zabrze — Wschód” podjęła również za-

Życie polityczne

Uchwały Grodzkiego Aktywu PPS w Krakowie

W ubiegły czwartek odbyła się w Domu Górników konferencja Miejskiego Aktywu PPS, poświęcona ostatnim uchwałom Rady Naczelnej, deklaracji Centralnego Komitetu Wykonawczego oraz krytyce organizacji krakowskiej i samokrytyce jej członków. Obszerny referat polityczny wygłosił sekretarz wojewódzki PPS tow. Józef Machno.

W wyniku obrad uchwalono rezolucję polityczną i organizacyjną, stwierdzającą m. in., że w przededniu zjednoczenia PPS i PPR w jedną Partię Polskiej Klasy Robotniczej opartej na jedynie słusznej teorii marksizmu-leninizmu, należy szeroko i konsekwentnie stosować krytykę i samokrytykę, będącą potężną bronią klasy robotniczej w walce z wszelkimi błędami i brakami.

Konferencja Aktywu Miejskiego PPS po dokładnym krytycznym i samokrytycznym przedyskutowaniu działalności Organizacji w latach 45 do 48, stwierdza m. in.:

Brak chęci przezwyciężenia antyradzieckich, antykomunistycznych i nacjonalistycznych tradycji przedwojennej PPS oraz WRN w czasie okupacji i po wyzwoleniu.

Antyrewolucyjną, reformistyczną

łoga Państwowych Wytwórni Związków Azotowych, której produkcja jest podstawą zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne.

W dniu 28 bm. odbyła się wielka manifestacja. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego rady zakładowej, Cudaka przemówienie wygłosił do załogi pierwszy sekretarz komitetu fabrycznego PPR — Kongul. „Do dnia 10 listopada br. — oświadczył on — wykonamy roczny plan produkcji azotniaków, zaś do 1 grudnia br. wypełnimy przewidziany na rok bieżący produkcję saletrzaków. Już dzisiaj ruszamy do bojowego zadania, jakim jest dotrzymanie przyjętych zobowiązań. Będziemy je wypełniać wszyscy: pracownicy fizyczni, inżynierowie, technicy, pracownicy umysłowi i dyrektorzy”.

Przewodnik pracy, Dyja, zgłosił dodatkowe zobowiązanie swego oddziału wykonania przedterminowego budowy nowego pieca odlewniczego o wydajności przeszło dwa razy większej od pieca obecnie pracującego. Pracownicy umysłowi zobowiązali się do dodatkowego przepracowania fizycznie 8 godzin dla zadokumentowania łączności z pracownikami produkcyjnymi.

Zebrani uchwalili wśród entuzjazmu rezolucję, w której czytamy m. in.:

Kongres Zjednoczeniowy postanawiamy uczcić daniem naszej ludowej ojczyźnie dodatkowych 20 tys. ton azotniaku i 6 tys. ton saletraku. Pośpieszamy wykonać plan roczny do dnia 10 listopada w azotniaku, a do dnia 1 grudnia w saletraku. Na dzień otwarcia kongresu wykończymy 32 nowe mieszkania dla robotników i uruchomimy pierwszy w Polsce po wojnie turbozespół o mocy 20 tys. Wzywamy zakłady chemiczne „Giesche” i „Radocha”, aby tak jak my, poszli śladem zabrskich górników.

i oportunistyczną postawę kierownictwa i szeregu działaczy organizacji krakowskiej w rozumieniu istoty demokracji ludowej jako etapu na drodze do socjalizmu.

Jednocześnie Konferencja Aktywu Miejskiego PPS w Krakowie wzywa wszystkie Koła do bezwzględnego oczyszczenia całej Organizacji i pracowników, nacjonalistów, którzy przebarbowali się zewnętrznie lecz w istocie swej pozostali obcy rewolucji i socjalizmowi — do oczyszczenia Organizacji z kupczyków, biurokratów, oszustów i spekulantów.

Aktyw Grodzkiego Komitetu PPS w Krakowie postanowił usunąć z szeregów Organizacji partyjnej prawicowców, oportunistów i nacjonalistów w liczbie 1.116 osób, oraz wszystkie elementy bezideowe, klasowo obce, kupców, restauratorów, przedsiębiorców oraz spekulantów i szkodników gospodarczych w ogólnej liczbie 195 osób.

Wyścig pracy 70.000 młodzieży chłopskiej

Istniejące na terenie wsi młodzieżowe komitety współzawodnictwa pracy zakończyły pierwszy etap tej akcji, w której wzięło udział przeszło 70.000 uczestników. Obok zorganizowania ośrodków maszynowych dzięki wysiłkom młodzieży wiejskiej zbudowano 2.640 wzorowych gnojwni, założono 5.730 kup kompostowych, zlikwidowano 6.000 ha ugorów, zasiano przeszło 8.000 ha ziemi, wyteplono ok. 68.000 ha chwastów oraz zasadzono 89.000 drzewek owocowych i przydrożnych.

W ramach pomocy sąsiedzkiej młodzi współzawodnicy zaorali, zasiali lub uprawili około 16.000 ha ziemi, zbudowali 240 boisk sportowych, naprawili lub wybudowali 46.000 m dróg powiatowych, gminnych i wiejskich, a także odnowili 23.000 budynków inwentarskich, założyli 184 podręczne apteczki, zbudowali wzgl. odremontowali 74 świetlice i domy ludowe oraz zorganizowali 350 bibliotek wiejskich.

W pierwszym etapie młodzieżowego współzawodnictwa pracy na czoło wysunęła się młodzież województwa rzeszowskiego, olsztyńskiego i gdańskiego. Wyróżnione zespoły otrzymały z Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz ze Zw. Sam. Chł. jako nagrodę 5 siewników, 5 piugów, apteczki podręczne i biblioteczki.

sy, która od wieków lubowała się w gawędzie, sentencji, poincie...

Wypisaliśmy, jak zauważa Boy, przysporzył mowie polskiej sporo zdań sentencjonalnych („Człek człowiekowi nie dorówna”, „Chłop potęgą jest i baśta”). Nie są to przysłowia typu fredrowskiego (Osiółkowski w żłoby dano...) — swoja mądrala, praktyczna treścią przewyżnia spretycznienie czy „dobre rady” chłopskiego rozsądku.

Sam Boy może być uważany za twórcę nowego typu przysłowia, który z łatwością wtopił się w potoczną mowę inteligencji. „Słówka” zrobiły pod tym względem tak nadzwyczajną karierę, że żaden cytat nie może już być dzisiaj zagadką.

*

Wróćmy jeszcze na chwilę do „zabaw pouczających”. Obok zgadywania cytatów literackich — można się zabawić odgadywaniem cytatów muzycznych. Ktoś nuci kilka taktów melodii — trzeba powiedzieć z jakiego utworu... jakiego kompozytora Zabawa jest trudniejsza. Przyznamy Kulturę muzyczną stoi u nas o wiele niżej od kultury literackiej. Wprawki takie mogłyby jednak pobudzić nasze zainteresowania.

Kiedyś z wielkim powodzeniem Witold Gombrowicz przy stoleku w „Ziemiankiej” wciągnął w tego rodzaju grę wszystkich swoich przyjaciół. Zgadzał najchętniej Witold Małcużyński.

*

Przysłowia czy utarte zwroty tracą z czasem swój sens... Gdyby na przykład akcja „Przekroju” udała się naprawdę — kraj poszkodowany byłby nie tylko w obyczajowości, ale i w słowniku. Trzeba by wykreślić wiele „przysłowiowych” powiedzeń: „krakowskie, catuje rączki”, warszawskie „ucałowanie rączek dla pani” i t. p. Zostałoby tylko „pocałuj psa w nos”. Bo w nos wolno...

„Przekroju” postąpił sobie zresztą dość niedemokratycznie. Należałoby ogłosić powszechny plebiscyt. Sam wstrzymałbym się pewnie od głosowania, przyznając rację tylko niektóremu argumentom Redakcji. Gdyby jednak większość głosujących opowiedziała się przeciw całowaniu rąk — rzekłbym „Nec Hercules contra plures”. W przeciwnym wypadku przyjąłbym wynik „z pocałowaniem ręki”.

Program Święta Poległych

W poniedziałek 1 listopada jako w dniu Święta Poległych odbędzie się uroczystości zorganizowane przez Komitet Obywatelski. O godz. 9.30 nastąpi zbiórka na Rynku podgórskim, skąd pochód uda się na cmentarz 21 Polaków, zamordowanych w 1944 r. przez Niemców na obszarze Krak. wapienników i kamieniołomów (ul. Za Torem 22). W czasie uroczystości nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej i złożenie wieńców.

O godz. 15 z ul. Prandoty (coło ugrupowania „przy bramie cmentarza wojskowego”) wyruszy pochód na cmentarz 1500 poległych żołnierzy radzieckich w boju o wyzwolenie Krakowa. Po złożeniu hołdu bohaterom Armii Radzieckiej zostaną złożone u stóp pomnika wieńce. Po tej manifestacji uczestnicy uroczystości udadzą się na cmentarz rakowicki, gdzie nastąpi złożenie hołdu i wieńców u stóp mauzoleum Oświęcimiaków i na grobach partyzantów.

W dniu Święta Poległych wojsko wystawi warty honorowe przy grobie Nieznanego Żołnierza i grobach żołnierzy radzieckich obok Barbakanu.

Zmiana numerów telefonów

31 października br. nastąpiła zmiana numeracji specjalnych telefonów służbowych. Numery dotychczasowe podajemy w nawiasach:

(540-35) Informacja o rozmowach między-miastowych — 02.
(585-20) Informacja o stacjach niezamiesz-czonych w spisie abonentów — 03.
(585-00) Biuro napraw — zgłoszenia błądów — 04.
(585-40) Przyjmowanie telegramów od abo-nentów — 05.
(585-30) Podawanie dokładnego czasu — 06.
Abonenci, którzy po zmianie będą wywo-ływać dawne pięciocyfrowe numery, nie otrzymają połączenia.

W PONIEDZIAŁEK 1. XI. o godz. 19 odbędzie się w świetlicy KW PPR Rynek Główny 25 wspólne zebranie wszystkich kół artystycznych PPR.

UBEZPIECZENIE UDAJĄCY SIĘ PO POMOC LEKARSKĄ czy inne świadczenia do Ubezpieczalni Społecznej, zaopatrzeni powinni być w książeczkę potwierdzoną przez pracodawcę z datą sprzed 1 miesiąca dla pracowników umysłowych i z datą sprzed 2 tygodni dla pracowników fizycznych.

Troski Czytelników

Nie mamy z kim gadać!

Piękna wycieczka młodzieży brzeskich szkół średnich i powszechnych na WZO została zakończona wybraniem, jaki się wydarzył przy wyjeździe z Wrocławia. Wybrakiem tym bardziej karygodnym, że spowodowanym przez członków ZZK, a więc tych, którzy na terenach PKP winni świecić przykładem porządku.

Chcąc zapewnić zmęczonym dzieciom (część, poniżej lat 10) możliwie wygodną podróż powrotną, zamówiono i wykupiono wcześniej w „Orbisie” wagony, na peronie okazało się, że jeden z wagonów został w połowie zajęty przez osobników, którzy nie racząc nawet otworzyć drzwi i okien oświadczyli, że są z ZZK i nie obchodzi ich czy wagon jest zajęty czy nie. Gdy opiekunowie w grzecznej formie poprosili o okazanie zaświadczenia jakie w wypadku legalnego zajęcia wagonu winni owi osobnicy posiadać, w odpowiedzi jeden z nich zerwał z szyby kartkę stwierdzając, że wagon zarezerwowano dla wycieczki z Brzeska, a drugi osobnik oświadczył, że im wszystko wolno, że nie boją się ani MO ani SOK i, że w ogóle nie mają z kim gadać...

Intervencja profesorów u władz kolejowych także nie odniosła skutku, gdyż oświadczone, że ci obywatelscy „mocy”. Jeśli istotnie byli mocni, to chyba nie moralnie, przynosiąc swym postępkami wstyd prawdziwym kolejarzom, nie tylko przez niekulturalne zachowanie się, nie tylko przez fakt narażenia dzieci na daleką podróż w nad wyraz niewygodnych warunkach ale i dlatego, że tym dzieciom zepsuli piękny obraz wycieczki i dali gorszący przykład bałaganiarstwa, — tak rażąco odbijający od prawdziwej ofiarności kolejarzy.

Mamy nadzieję, że władze związkowe odszukają i przykładnie ukarzą osobników, plamiących dobre imię ZZK, — choćby ci byli nawet „b. ino-ani”.

Wypadek dotyczy pociągu wycieczkowego nr. 214 A, który w sobotę 16 bm. odchodził z peronu wrocławskiego w kierunku Krakowa o godz. 22.

IZBA SKARBOWA W KRAKOWIE komunikuje, że Kasy urzędów skarbowych tutejszego okręgu będą czynne w niedzielę dnia 31 października b. r. dla przyjmowania od zobowiązanych wpłat na rzecz Społecznego Funduszu Oszczędnościowego, których ostateczny termin płatności, w myśl art. 7 dekretu z dnia 29 września 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr. 48, poz. 358) przypada na ten dzień.

KRONIKA KRAKOWSKA

Wysiłkiem pracowników fizycznych i naukowych

Wszystkie laboratoria Akademii Górniczej przy Al. Mickiewicza zostały całkowicie zniszczone w czasie wojny. Na skutek rozszerzonego zakresu nauczania na wydziale górniczym, i hutniczym oraz utworzenia i uruchomienia nowych wydziałów Akademii: geologiczno-miennicznego i elektro-mechanicznego trzeba było odbudować laboratoria przy zakładach chemii ogólnej, chemii fizycznej i elektrochemii, oraz zbudować nowe przy zakładach chemii górniczej, elektryfikacji urządzeń górniczych i mechanicznej obróbki materiałów. Dzięki wysiłkom rektora AG prof. dr W. Goetla i zespołowej pracy wszystkich naukowych i fizycznych pracowników, laboratoria zostały odbudowane.

Otwarcie odbudowanych i nowo-zbudowanych laboratoriów, a to: mechanicznej obróbki materiałów, zakładu chemii fizycznej i elektrochemii, zakładu chemii górniczej i zakładu elektryfikacji urządzeń górniczych, odbyło się w sobotę. W zakładzie chemii ogólnej pod kier. prof. dr W. Staronki prowadzi się prace badawcze nad ważnym związkiem w syntezie kwasu azotowego oraz nad pigmentami mineralnymi i materia-

łami do mas świecących, w zakładzie chemii górniczej kierowanej przez prof. dr L. Czerskiego prowadzone są badania nad wzbogaceniem flotacyjnym mialów węglowych oraz nad redukcynością polskich rud żelaznych. W Zakładzie chemii fizycznej i elektrochemii pod kierunkiem prof. dr J. Kameckiego prowadzi się badania nad środkami zapobiegającymi korozji metali, nad utlenianiem elektrochemicznym parafiny na kwasy tłuszczowe, nad równowagą i szybkością rozkładu hydratów i węglanów, nad wytrąceniem metali z roztworów wodnych przez inne metale. Zakład elektryfikacji urządzeń górniczych pod kierunkiem doc. dr inż. L. Szklarskiego oraz zakład mechanicznej obróbki materiałów pod kier. prof. inż. W. Biernackiego, prorektora AG, wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia, mają na celu praktyczne szkolenie nowych kadr elektromechaników dla przemysłu górniczego i hutniczego.

Po otwarciu laboratoriów odbył się pierwszy w Polsce zjazd pracowników naukowych wszystkich szkół technicznych akademickich i inżynierskich z dziedziny obrabiarki i obróbki materiałów skrawaniem. Na

jeździe omówiono zagadnienie planowania prac naukowych, prac dla przemysłu, oraz zagadnienia dydaktyczne w tych dziedzinach, a to w związku z wprowadzeniem studiów 2-stopniowych na wyższych uczelniach technicznych w Polsce. — W jeździe wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, nac. Zółkiewski, dyr. instytutu mechaniki inż. Brach oraz kierownicy i asystenci zakładów naukowych wszystkich akademickich i inżynierskich szkół technicznych w Polsce.

Komunikaty

DYŻUR LEKARZA-POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI Spół.: dnia 31 października: dr Stanisław Szczęśliwy, ul. Kopernika 23, tel. 548-30 i 597-30. — Dnia 1 listopada — dr Jadwiga Czesnowska, Rynek Główny 7, m. 9, telefon 579-90.

We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni — telefon 570-70.

DYŻURY APTEK: Rynek Główny 42, Mikołajska 4, Grodzka 17, Łobzowska 20, Starowińska 77, Krakowska 9, Długa 88, Senatorska 5, Mogilska 16, Kalwaryjska 27.

AUDYCJE UMUZYKAŁNIAJĄCA, poświęconą twórczości Chopina, urzędu Państw. Szkoła Umuzycznająca dnia 31 listopada, godz. 19. Bilety wstępu wydaje Sekretariat Szkoły, Basztowa 8, I p., godz. 10-12 i 15-17.

ZWYCZAJNE POSIEDZENIE KRAK. TOW. LEKARSKIEGO, z odczytem prof. dr F. Waltera pt.: „Współczesne leczenie kłopotów pętlą”, cz. I, odczyt się 3 listop., godz. 19, Kopernika 15.

ZEBRANIE CZŁONKIN LIGI KOBIET, — DZIELNICY PODGÓRZE — dnia 31 listopada, godz. 17.30, w szkole im. T. Kościuszki w Podgórzu, Sokolska 13.

LIGA KOBIET przypomina, że rytmo-plastyka dla dzieci i dorosłych, oraz kurs tańca klasycznego rozpoczyna się 4. XI. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Ligi — Karmelicka 51, 29294-2.

KALENDARZYK IMPREZ

TEATR, 31 paźd., i 1 listopada, Młodzi im. J. Słowackiego — godz. 19: „Sen nocy letniej”. — Miejski Stary Teatr — duża sala, godz. 19: „Maria Stuart”. — mała sala, godz. 19.15: „Noe i jego menażeria”. — Teatr Scala, 31 bm., godz. 16.30 i 19.30: 1000 taków piosenki jazzowej. — Teatr Młodego Widza RTPD (Scala) — 31 bm., godz. 11.30: „Farturka królowej Bony”. — Teatr Łalki i Aktora „Groteska” — 31 bm.: „Cudowna lampka Aladyna” godz. 17 dla dzieci, godz. 19.30 dla dorosłych. — Teatr Rapsodyczny 31 bm., godz. 19: „Eugeniusz Oniegin”.

WYSTAWY, Wystawa zbiorowa dzieł art. rzeźbiarzy Xawerego Dunikowskiego, w Pałacu Sztuki, codziennie w godz. 10-16. — Wystawa zabytkowych tkanin, ceramiki, szkła, mebli i wyrobów metalowych — w Muzeum Przem. Artyst., Smoleńsk 9, godz. 10-14. — Wystawa prac Piotra Michałowskiego — w Muzeum Narodowym w Sukiennicach, godz. 10-14. — Wystawa oręża polskiego od Chrobrego do Kościuszki — w Muzeum Narodowym, Al. 3 Maja 1. — Wystawa Polskiej Sztuki Cechowej — w Muzeum Narodowym, pl. Szczepański 10, godz. 10-14.

KINA, Świt i Apollo: 31 października: „Statek-pułapka”. 1 listopada: „Człowiek z karabinem”. Uciecha i Sztuka: 31 października „Biały kiel”. 1 listopada: „Koni garbuszek”. We wszystkich pozostałych kinach repertuar bez zmiany.

KINO AKTUALNOŚCI w sali kina Sztuka: Najnowsza Polska Kronika Filmowa, Przegląd sportowy, Przejawy eity roślin, Stracony film. — Seans o godz. 12, 13, 14.

S. i P.

Dr Wacław ZAKRZEWSKI wicedyrektor szpitala im. Gabriela Narutowicza, b. zastępca nac. lekarza Ubezpieczalni Społecznej, b. wiceprezes Izby Lekarskiej w Krakowie

ur. 10. VII 1880 w Krakowie, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 29 października 1948 r.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie w środę 3 listopada br. o godz. 11 w kościele na cmentarzu rakowickim, po czym nastąpi wyprawienie zwłok do grobowca rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrzebiarzy w gablotach żalu

Żona, Syn, Bracia i Rodzina Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele św. Mikołaja w czwartek dnia 4 listopada o godz. 9 rano. 29602

Bl. p. SALOMEA STEFANIA z KAPELNERÓW THORNOWA

ur. 30. IX. 1881 r. po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarła dnia 30. X. 1948 r.

Pochowanie zwłok odbędzie się dnia 31. X. 1948 r. o godz. 14, o czym pogrążeń w żal zawiadamiają

Mąż, Siostra, Siostrzenica i Rodzina 29603

Smutne cyfry

W dziedzinie walki z analfabetyzmem — smutnej spuścizny po rządach sanacyjnych — przedsięwzięto wszelkie środki do ułatwienia analfabetom nauki czytania i pisania. Nauczyciele i inne czynniki prowadzą na wielką skalę zakrojoną akcję wykrywania analfabetów, którzy często nie rejestrują się, wstydząc się swojego ubóstwa. A wedle przypuszczeń czynników oświatowych, w województwie krakowskim liczba analfabetów sięga 100.000 osób. W okresie od 2 bm. do 31 marca 1949 r. zorganizowanych będzie 569 kursów państwowych i społecznych dla analfabetów (w r. 1947 — 92 kursy), na któ-

rych przeszkolonych będzie 13.170 osób (w r. 1947 przeszkolono 2.740 osób). Na kursach nauka trwać będzie 10 godzin tygodniowo i wprowadzone będą 2-godzinne zajęcia świetlicowe.

Na posiedzeniu Woj. Rady Społecznej dla zwalczania analfabetyzmu w Kuratorium OSK, omawiano program akcji szkoleniowej na kursach i konieczności dalszej, szczegółowej rejestracji analfabetów. W końcu wybrano prezydium Rady w osobach: przewodn. B. Grabowski (OKZZ), zastępcy: Br. Chrzan (TUL) i A. Wadas (ZSCH.), sekr. Magdzińska (TUR), skarbnik: Dańczak (ZNP).

Usprawniamy pracę

MARIAN MIERZWA, podreferent wydziału elektrotechnicznego DOKP Kraków zgłosił pomysł racjonalizatorski urzędzenia elektrycznego w wagonach 3 klasy. Projekt ten przyspieszy termin wyposażenia wagonów 3 klasy w oświetlenie elektryczne.

BRONISŁAW CHROBAK, robotnik służby zasobów DOKP Kraków zgłosił pomysł zbudowania korytka i pomostu do szybkiego załadunku i wyładunku butli z tlenem. Udoskonalenia obu wymienionych pracowników znajdują wkrótce zastosowanie.

Jaka będzie pogoda w dniu 31 października?

Chmurno, miejscami jeszcze drobne opady w postaci deszczu, a śniegu głównie w dzielnicach północno-wschodnich.

Temperatura nocą w pobliżu zera, a najwyższa w ciągu dnia od 0 stopni na północy do 8 stopni na południu kraju. Słabe wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

W NIEDZIELE w większych miastach na terenie województwa krakowskiego i śląsko-dąbrowskiego spotkać będzie można na ulicach kwitujących studentów Akademii Górniczej z Krakowa. Dochód ze zbiorów przeznaczony jest na budowę Domu Akademickiego studentów A. G., którzy w bieżącym roku przystąpił do jego budowy.

Wykonanie wyroków

W sobotę w godzinach porannych został wykonany wyrok na katach piaszowskich: Edmundzie Zdrojewskim, Ferdynandzie Glaserze i Lorenzu Landsdorferze. Osoby straconych zbrodniarzy były znane szerokiej publiczności z głośnego procesu, który w styczniu br. poruszył opinię publiczną. Stracono również Joska Żółtego, blokowego obozu oświęcimskiego, który dokonywał selekcji na więźniach francuskich oraz Johana Reinla, majstra z firmy budowlanej J. Klug z Regensburga. Firma ta miała swą ekspozyturę w Krakowie-Płaszowie i zatrudniała więźniów z pobliskiego obozu Julag I. Reinl przyznał się w czasie procesu do zabicia więźnia Lolka Knopfa, (e. z.)

Bajka Andersena w Teatrze Młodego Widza

Teatr Młodego Widza, RTPD rozpoczyna nowy sezon baśnią Andersena p. t.: „Królowa Śniegu”. Jest to pełna poetyckiego czaru opowieść o przygodach Kaja, Kasi i ich przyjaciela bajkopisarza w walce z okrutną królową śniegu, udratyzowana przez znanego autora radzieckiego Eugeniusza Szwarca. Przekład Hannu Pieczarkowskiej. Reżyseria Marii Billizanki. Baśniowy urok podkreślają dekoracje Andrzeja Stopki i muzyka A. Kitschmana. Tańce układu Zofii Lubartowskiej. W rolach głównych: Janina Bąkowska-Przeradzka, Iza Gajdarska, Zofia Kordasiewicz, Zofia Lubartowska, Ludmiła Legut, Henryk Modrzewski, Jerzy Nowak, Elżbieta Osterwianka, Zbigniew Przeradzka, Maria Sielnawska, Ludwik Wytyński i Bronisława Żmudzińska.

Dalsza lista pijaków

Podajemy dalszą listę pijaków-awanturników, którzy zostali zatrzymani przez Milicję Obywatelską:

Pamula Leon, ul. Berka Joselewicza 5, Szywała Piotr, Krakowska 26. Setermus Józefa ze Szczużyc, Buda Jan, zam. w Sobonowicach. Sochacki Józef, zam. w Kosocicach, Haberkiewicz Jan, Lewkowa 2. Betlej Barbara, Wrocławska 54. Jurkiewicz Andrzej, Urzędnicza 37. Mułn Józefa bez stałego miejsca zamieszkania. Lesko Stefan, pl. Kazimierza 4. Hrynkoski Henryk z Katowic, Matejki 23. Pajak Stanisław bez stałego miejsca zamieszkania. Szwyczek Józef z Bochni, Podłużna 15. Piatek Stanisław, Myślenice, Sobieskiego 32. Siwek Karol, Powiśle 12. Magos Leopold, Mazowiecka 24. Pietruszka Wojciech, pl. Szczepański 7. Krawczyk Stanisław, Bracka 5.

BIURO MIEJSKIEGO KOMITE-TU ODBUDOWY WARSZAWY zostało przeniesione na ul. Szpitalną 15 pok. 10. Godziny urzędowe od 8.30 do 13.

Kronika żałobna

DR WACŁAW ZAKRZEWSKI, długoletni zastępca dyrektora szpitala Ubezpiecz. Społ., zmarł w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się na omentarzu Rakowickim w środę 3 bm, o g. 11.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE

na poniedziałek, 1 listopada

Godz. 9.00: Nabożeństwo z kościoła gam. w Łodzi. 11.05: „Niepotrzebna żyłka” opowiadanie B. Długoszewskiego (Kraków). 11.30: „Rozwój liryki rosyjskiej” felieton H. Voglera (Kr.). 12.04: Poranek symfoniczny 13.10: „Lubień, wieś jutra” reportaż (Kr.). 14.10: „Ania z Zielonego Wzgórza”, słuchow. dla dzieci. 14.40: W. Zolotarew, Kwartet op. 46. 15.10: „Eglantyna” słuchow. 16.35: „Uliczka Klaszorna 6 odcinek powieści radiowej A. Kowalskiej. 18.00: „Zwiadowca Tatiana” nowela L. Sobolewa. 19.00: Audycja poetycka. 19.10: Mussorgski „Chowańszczyzna”, narodowy dramat w 5 aktach. 20.47: Wiadomości sportowe. 22.45: Konkurs Mickiewiczowski (Kraków).

na wtorek, 2 listopada

Godz. 5.20: Koncert poranny dla świata pracy. 8.00: Poranek domowy w oprac. L. Szczepańskiego (Kraków). 8.30: „Uliczka Klaszorna”, 6 odcinek powieści radiowej A. Kowalskiej. 9.30: Wszelchnia Radiowa. 12.45: „Wróg pod dachem” pogad. inż. H. Nidjola (Kr.). 14.15: Utwory Glucka (Kr.). 14.30: Reportaż aktualny (Kr.). 15.30: „Matka” aud. słowno muz. dla dzieci wg baśni Andersena. Recytacje M. Billizanki, muzyka A. Kitschmana, w wyk. Kwartetu Instrumentalnego (Kr.). 16.30: Audycja dla młodzieży. 16.55: Przegląd wydawnictw oświatowych P. R. 18.00: Lekcja języka rosyjskiego. 18.15: Marceli Popławski, Sonata na altówkę i fortepian. 18.35: Arle i pieśni kompozytorów rosyjskich. 18.50: „Pętałozki jako społecznik i wychowawca” pogad. 19.00: Koncert Krak. Orkiestry P. R. od yr. J. Gorta (Kr.). 19.40: Wszelchnia Radiowa. 21.00: Sztosławicz: Y Symfonia. 22.15: „Pogrzeb Chopina” aud. słowno-muz. 22.45: Konkurs Mickiewiczowski

DZIENNIK SPORTOWY

PKM W-wa mistrzem ligi żużlowej

Po rozegraniu wszystkich regulaminowych spotkań, ostateczne wyniki ligi żużlowej zatwierdzone przez zarząd PZM przedstawiają się, jak następuje:

	pkt	pkt ind
1. PKM Warszawa	11	(90)
2. LKM Leszno	11	(82)
3. Olimpia Grudziądz	10	(82)
4. KM Ostrow	8.5	(69)
5. Motoklub Rawicz	7.5	(65)
6. DKS Łódź	6	(59)
7. GKM Gdańsk	6	(52)
8. KM Okęcie Warszawa	6	(50)
9. Tramwajarz Łódź	6	(50)

Akcja szkoleniowa KOZPN

Referat wyszkoleniowy KOZPN przystępuje do przeprowadzenia w nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym akcji szkoleniowej kierowników sekcji piłki nożnej, ich zastępców oraz kandydatów. Program szkolenia obejmuje podstawowe wiadomości z zakresu: 1) kulturalno-oświatowego, 2) higieny sportu piłkarskiego, 3) organizacji spotkań, ze szczególnym uwzględnieniem piłki nożnej, 4) zasad treningu i in.

Szkolenie rozpoczyna się od 4 grudnia dla kierowników klubów kl. C. W związku z tą akcją odbędzie się zebrania informacyjne: w dn. 6 listopada o godz. 17, dla kierowników klubów kl. C, 9 listopada dla kl. B i 11 listopada dla kl. A.

Siatkarki Olisy zwyciężają ze Spolem

W dalszym ciągu mistrzostw KOZPN w piłce siatkowej, rozegranych w sobotę w spotkaniach kl. A Olisa pokonała Spolem 2:0 (15:11, 15:13). PMS wygrał z AZS 2:0 (15:8, 15:3). Wyniki spotkań kl. B: Korona-Bronowianka 2:0 (15:2, 15:1), Dębicki-Zwierzyński 2:1 (15:3, 2:15, 15:12), Wieliczanka-Legia 2:0, (15:5, 15:8). (woj.)

PZPN karze

WGID Polskiego Zw. Piłki Nożnej postanowił ukarać następujących graczy:

Gracza (Wisła) 6-miesięczną dyskwalifikację z zawieszaniem na 6 miesięcy za zachowanie się na boisku niegodne sportowca podczas mistrzowskiego spotkania klasy państwowej Warta-Wisła w Poznaniu, w dniu 24 bm. Kara ta uprawomocni się z chwilą najbliższego przekroczenia Gracza.

Wyrobka (Ruch) 16-miesięczną dyskwalifikację za czynne znieważenie Szwicara (Polsnia W-wa) podczas spotkania mistrzowskiego klasy państwowej Ruch-Polsnia w Chorzowie. w dniu 24 bm.

Zarząd PZPN zatwierdził wniosek Wydziału Gier i Dyscypliny o ukaranie reprezentacyjnych piłkarzy: Wiśniewskiego z Polonii (Warszawa) i Jandudy z AKS północnej dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się, przynoszące ujemną sportowi polskiemu, po meczu Polska-Finlandia.

Dyskwalifikacja obejmuje okres od 19 bm. do 18 kwietnia 1949 r.

Imprezy sportowe w Krakowie

W niedzielę 30 bm. odbędzie się w Krakowie następujące imprezy sportowe: Cracovia-Wisła, spotkanie piłkarskie o mistrzostwo ligi, na boisku Cracovii, o godz. 11.30.

AKS (Chorzów)-Cracovia, spotkanie szczytowiaki o mistrzostwo ligi, boisko Cracovii, godz. 10 (przedmecz Cracovia-Wisła). Kopalnia Polska (mistrz Polski w tenisie stołowym) — Groble, spotkanie ping-pongowe, sala WUKF, ul. Pilsudskiego 27, godz. 17.

O mistrz. kl. A KOZPN odbędzie się w Krakowie 3 spotkania: Dąbki-Korona, boisko Dąbskiego, godz. 14.30; Wisła lb — Szczakowianka, boisko Wisły, godz. 10; Garbarnia lb — Groble, b. Garbarni, godz. 10. — poza Krakowem grają: Mościce — Zwierzyniecki, b. Mościce, godz. 11; Fablok — Łobzowianka, b. Fabloku, godz. 14; Okocimski — Cracovia lb, boisko OKS, godz. 14; Tarnovia lb — Wiczyzeta, b. Tarnovii, godz. 10.

Dni Tarnowa otwarte

Wielkie uroczystości ku czci gen. Bema

Tarnów, 31 października (M). — Wśród niemiłkającej muzyki, granej przez kilka orkiestr, nadawanej przez wszystkie megafony w mieście, już od rana przed budynkiem starostwa, gdzie mieści się siedziba Komitetu Dni Tarnowa zaczęły gromadzić się liczne rzesze publiczności oraz delegacje przybyłe z całej Polski. Jednocześnie na rynku obok starego ratusza zbierała się poczęły delegacje, poczęły sztandarowe, członkowie ZMP, junacy Służby Polsce, wojsko i banderia krakowska. W międzyczasie na granicy powiatu tarnowskiego przedstawiciele władz państwowych, samorządu, Wojska Polskiego i prezydium Dni Tarnowa witali przybyłych na uroczystość przedstawicieli rządu i wojska węgierskiego oraz władz polskich.

Wśród dostojnych gości widzimy dr Stefana Riesa — ministra sprawiedliwości, gen. Daniela Görényi, profesora dr Dénes Szabo, gen. Góreckiego, mgr Zygmunta Młynarskiego, sekretarza generalnego ogólnopolskiego komitetu obchodu Stulecia Wiosny Ludów, wojewodę krakowskiego dr Kaz. Pasenikiewicza, przedstawiciela poselstwa węgierskiego w Polsce oraz wielu dostojników, reprezentujących władze państwowe oraz przedstawicieli partii politycznych.

Gości powitał starosta powiatowy Andrzej Grzybowski chlebem i solą. Z kolei samochodami udano się do parku miejskiego, gdzie przy mauzoleum gen. Józefa Bema, udekorowanym flagami rozpoczęły się uroczystości. Wokół mauzoleum zebrało się około 20.000 ludzi, wśród których barwne grupy tworzyły delegacje regionalne, masy junaków Służba Polsce oraz ZMP. Uroczystość setnej rocznicy obrony powstańczego Wiednia pod dowództwem gen. Józefa Bema rozpoczęła się przemówieniem starosty powiatowego Andrzeja Grzybowskiego, który powitał przybyłych gości, po czym zabrał głos mgr Zigmunt Młynarski oraz wojewoda krakowski dr Kaz. Pasenikiewicz. Następnie piękne przemówienie wygłosił węgierski minister sprawiedliwości dr Riesz, który uwypuklił znaczenie święta zarówno dla narodu węgierskiego, jak i dla narodu polskiego. Po przemówieniu tym zabrał głos gen. D. Görényi. Po przemówieniach tych orkiestra wojskowa odegrała hymny narodowe polski i węgierski, po czym przedstawiciele Węgier i rządu polskiego złożyli wieniec na mauzoleum gen. Bema. Następnie goście udali się na otwarcie wystawy Wiosna Ludów w Muzeum Ziemi Tarnowskiej, gdzie powitał ich prof. Dudkiewicz, przedstawiciel woj. wydziały Kultury i Sztuki. Po zwiedzeniu wystawy obrazującej przebieg wydarzeń na przestrzeni roku 1848, goście udali się na trybunę ustawioną przy ul. Krakowskiej, przed którą rozpoczęła się defilada. W defiladzie na pierwszym miejscu widzieli maszerujące kompanie Wojska Polskiego, witane przez zgromadzoną publiczność długo niemiłkającymi o-

klaskami. Z kolei idą junacy Służby Polsce, tworząc potężną grupę obrazującą siłę młodzieży tarnowskiej. Za nimi postępują delegacje i poczęły sztandarowe oraz członkowie ZMP. Widzimy maszerujących jeźniaków, straż leśną oraz na końcu pochodu banderę krakowską w liczbie około 300 koni. Cała defilada przerywana jest bez przerwy wznowionymi okrzykami na cześć rządu węgierskiego, rządu polskiego, generalissimusa Stalina, Armii Czerwonej. Defilada ta, trwająca bez mała godzinę, wywołała olbrzymie zainteresowanie wśród gości węgierskich.

Z kolei odbył się bankiet wydany przez prezydenta miasta na cześć gości zagranicznych. Na bankiecie wygłoszono wiele przemówień, z których przebiegały jednomyślnie wielka wspólnota słowiańska, walka o lepsze jutro dla klasy pracującej, walka o ugruntowanie socjalizmu w całym świecie.

Po bankiecie goście udali się do Teatru Miejskiego im. Ludwika Solskiego na festiwal pieśni, muzyki i tańca słowiańskiego. — Zagraniczni goście w sobotę opuszczają Tarnów, udając się w powrotną drogę do Budapesztu.

Młodzież wojew. krakowskiego we współzawodnictwie pracy

W trwającym obecnie piątym etapie młodzieżowego współzawodnictwa pracy robotnicza młodzież woj. krakowskiego wykazała się może znaczącym sukcesami. Liczba uczestników młodzieżowego współzawodnictwa wzrosła w porównaniu z czwartym etapem z 1.671 do 5.657 osób.

Piąty etap współzawodnictwa, podjęty przez młodzież pracującą 41 zakładów pracy, wyłonił wielu nowych przodowników. Największą liczbą 1.125 młodych uczestników współzawodnictwa pracy wykazała się może fabryka lokomotyw w Chrzanowie. Osiągając oni średnio 120—180 proc. normy. W głównych warsztatach PKP w Tarnowie 355-osobowa młodzieżowa załoga osiąga dobre wyniki

w pracy dniówkowej. Podobnie dobre wyniki osiągają młodociani pracownicy Państw. Fabryki Związków Azotowych w Mościcach. Młodzież pracująca w gumowni w Trzebinii w liczbie 308, osiąga średnio od 180 do 200 proc. normy. 218 uczestników współzawodnictwa pracy wytwórni sygnałów kolejowych w Krakowie uzyskała najlepsze zespołowe przekroczenie normy od 200 do 220 proc. Wiele zakładów umożliwiło przodownikom w pracy i nauce bezpłatne zwiedzenie Wystawy Ziemi Odzyskanych.

Podkreślić należy iż w 126 młodzieżowych sekcjach związków zawodowych na 16.204 członków około 50 proc. jest zrzeszonych w Związku Młodzieży Polskiej.

Troska robotników o usprawnienie prac ZUS-u

Celem usprawnienia prac Ubezpieczalni Społecznej na terenie całego kraju w porozumieniu z komisją centralną Związków Zawodowych organizowane są narady dyskusyjne z udziałem delegatów robotniczych ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego.

Pierwsza taka narada odbyła się na terenie fabryki Wedla w Warszawie. Wobec kilkuset robotników referaty o systemie prac warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej wygłosił naczelny dyrektor tej instytucji dr Potocki oraz naczelny lekarz — dr Zamecki. Z referatów tych wynika, że dzięki dekretom wydanym po wojnie przez rząd, obok zniesienia dopłat do lekarstw uiszczanych przez ubezpieczonych, a także przerzucenia opłat składek z ubezpieczonych na pracodawców, powiększono również o 50% zasiłki chorobowe oraz wprowadzono po raz pierwszy w Polsce ubezpieczenia chorobowe dla wszystkich robotników rolnych. O rozmiarach leczenia Warszawy świadczy liczba 1 miliarda 370 tysięcy zł, wydanych w pierwszych 9 miesiącach br. z tytułu świadczeń, na ogólną liczbę 325.000 ubezpieczonych w Warszawie.

W toku dyskusji omówiono rów-

nież wszystkie bolączki świata pracy i wyjaśniono wiele drażliwych spraw, jakie w wypadku choroby pociągają za sobą kontakty robotników z personelem Ubezpieczalni Społecznej. Ze strony oficjalnych przedstawicieli tej instytucji padły wiążące zobowiązania w sprawie usunięcia wszystkich niedomagań wysuniętych na naradzie przez poszczególnych uczestników. Dyskusję zamknięto zwróceniem uwagi na konieczność organizowania dalszych narad tego rodzaju, które powinny przyczynić się do usprawnienia prac tak ważnej dla robotników instytucji, jaką jest Ubezpieczalnia Społeczna.

Sanatorium dla chorych na płuca rolników

We Włodzimierzowie nad Łuciążą koło Piotrkowa uruchomione zostało nowoczesne sanatorium dla chorych na płuca. Zakład ten, subsydiowany wyłącznie przez Ministerstwo Zdrowia, jest pierwszą w Polsce stacją doświadczalną dla leczenia gruźlicy wśród rolników. Stacja została wyposażona we wszystkie niezbędne urządzenia dla tego rodzaju zakładów leczniczych.

Względnie przypisać należy samemu instrumentom naszej Filharmonii, które wymagają już koniecznie odnowienia swego składu, zwłaszcza w grupach instrumentów dętych.

W poranku Filharmonii w dn. 17 bm. wystąpiła najmłodsza uczestnicząca polskiej grupy w konkursie chopinowskim, Barbara Hesse (klasa prof. M. Trombini-Kazuro z Konserwatorium warszawskiego). Młodzianka koncertantka przedstawiła się — zwłaszcza w koncercie e-moll — bardzo korzystnie. Jest to niewątpliwie wybitny talent, który może w przyszłości pięknie się rozwinąć, talent w pierwszym rzędzie pianistyczny, charakteryzujący się dużą łatwością w pokonywaniu wszystkich problemów technicznych, zwłaszcza piękną techniką palców w piano. Także styl muzyki chopinowskiej zachowany został tu zupełnie poprawnie. Nie pokonała natomiast koncertantka tych trudności stylistycznych w Mazurku zagrany na bis, który na razie przekracza jeszcze jej możliwości. W każdym razie jest to jawnie, na które należy zwrócić baczną uwagę i otoczyć troskliwą opieką. Nie chodzi już nawet o to, czy Barbara Hesse ma bezpośrednie szanse wyściga się w konkursie — to zależy, jak wiadomo, od całego szeregu momentów, nie dających się dziś jeszcze przewidzieć, jak chwilowa dyspozycja, skład jury, a w pierwszym rzędzie warunki i konkurencji w konkursie. Idzie raczej o to, by z należytym staraniem przygotować kadry naszych przyszłych pianistów i chopinistów, którzy mogli by się przyczynić do wytworzenia stylu pianistycznego polskiej. I to jest rzeczą najważniejszą.

STEFANIA ŁOBACZEWSKA

Z Filharmonii Krakowskiej

Koncert Filharmonii krakowskiej w dn. 22 bm. poświęcony był w całości muzyce rosyjskiej i radzieckiej. W programie znalazł się utwór symfoniczny M. Mussorgskiego (1839—1881) „Noc na Łysej Górze”, A. Skriabina (1872—1915) poemat symfoniczny zwany „Poematem Ekstazy” i R. Glière'a (ur. 1875) Koncert na głos z orkiestrą.

Z dwóch kompozytorów rosyjskich dawniejszych generacji, jak Mussorgski i Skriabin, bliższym jest nam dziś bez wątpienia w całości swego dorobku kompozytorskiego Mussorgski; mimo to w koncercie piątkowym najmocniejszą pozycję okazał się Skriabin, który pokazany został w jednym ze swych utworów najbardziej charakterystycznych i najpóźniejszych, podczas gdy „Noc na Łysej Górze” należy niewątpliwie do słabszych rzeczy Mussorgskiego, nie dających się porównać nie tylko z jego „Borysem Godunowem”, ale także i z innymi kompozycjami symfonicznymi. Słuchając Skriabina, zdajemy sobie sprawę z tego, że typ emocji, reprezentowanej przez jego muzykę, nie jest typem emocji dzisiejszej; ta wybujała ekstatyczność, wybuchowość, ustawiczne pławienie się w uniesieniach mistycznych, które — jak wiemy — stały się zasadniczym podkładem całej jego sztuki, są nam w zasadzie obce. A jednak mimo wszystko nie da się zaprzeczyć, że jest to wielka muzyka i że ta silna, bezpośrednia emocja, ten ładunek dynamiki twórczej, który chwilami przytłacza, działa na nas z nieodpartym urokiem. Przyczynia się do tego niezwykle interesująca harmonika, prowadząca już w prostej li-

ni do zdobyci harmonicznych XX wieku. Z tych wszystkich względów było wprowadzenie Skriabina do programu celowym pociągnięciem. Nasza publiczność koncertowa zawsze jeszcze zbyt mało zna Skriabina, który jest jednym z największych kompozytorów w okresie przejściowym na granicę XIX i XX wieku.

Inaczej przedstawia się sprawa z Koncertem Glière'a. Jako kompozycja zupełnie nie interesująca wybrany został chyba jedynie z punktu widzenia na solistkę. Choć i tu nawet nie jest on specjalnie efektowny. I mimo, że Ewa Bandrowska zbierała gorące, zasłużone oklaski za interpretację partii solowej, choć pokazała w niej wszystkie blaski swego wspaniałego instrumentu, nie zdołała wzbudzić silniejszego oddźwięku dla samego utworu, w którego części pierwszej kantylena wokalna mogła być być z powodzeniem wykonana przez jakiś inny instrument np. skrzypce, zaś w części drugiej jest zdobnym w lekkie koloratury walczykiem. Nie ma tu żadnych problemów odnośnie do związania głosu z orkiestrą i właściwie żadnego uzasadnienia w tym kierunku. A przecież Glière należy do tych kompozytorów radzieckich, który w innych dziełach wykazał wysokie ambicje artystyczne, jak tego dowodzą jego opery oparte na ludowych motywach turkmeńskich, arabskich i perskich.

Orkiestrą dyrygował W. Biedziakow, dając bardzo staranne wykonanie wymienionych utworów. A jeżeli „Poematem Ekstazy” Skriabina nie zawsze brzmiał przekonująco pod względem dźwiękowym, to główną winę w

Wzrasta podaż na rynku mięsny

W październiku zaobserwowano na terenie całego kraju stały wzrost podaży zwierząt rzeźnych, sięgający 20% w porównaniu z wrześniem br. Szczególnie szybki wzrost podaży notuje się obecnie w województwach lubelskim, warszawskim, łódzkim i rzeszowskim. Główną przyczyną tego zjawiska jest opóźniony w tego rocznym sezonie okres kłaniania ziemniaków, niezbędnych dla tuczenia trzody chlewnej.

Wraz z ilościowym wzrostem podaży ulega ostatnio znacznej poprawie jakość towarów, znajdujących się na rynku, szczególnie zaś świń.

O ile bowiem przed kilkoma tygodniami w sprzedaży przeważały świni nie dotuczone (ok. 80 kg), o tyle obecnie przeciętna waga przekracza już 100 kg.

Duże znaczenie dla rozwoju hodowli zwierząt w roku przyszłym będzie miało przekazanie na opas do majątków państwowych 10.000 sztuk bydła oraz dostarczenie 8.000 prosiąt. Dzięki dużej rozrodczości świń należy się spodziewać, że pogłowie trzody chlewnej w majątkach państwowych wzrośnie w 1949 r. do 30.000 sztuk.

Rozwój ratownictwa morskigo

W Ministerstwie Żeglugi opracowano plan utworzenia sieci stacji ratowniczych na całej długości polskiego wybrzeża morskigo. Będą one urządzone w Swinoujściu, Dziwnowie, Mrzeżynie, Kołobrzegu, Gąskach, Darłowie, Uście, Czołpinie, Lebie, Jarosławcu, Władysławowie, Helu, Basaku i Tolcku.

Władysławowie i Leba otrzymały już specjalne motorówki, przystosowane do akcji ratowniczych. Poza tym wyremontowane zostały pochodzące z demobilu 4 ścigacze ratownicze, przeznaczone dla Władysławowa, Helu, Leby i Tolcku. Dalsze dwie szybkie łódki ratownicze mają wkrótce nadejść ze Szwecji. Załoga nowych jednostek składać się będzie z dwóch marynarzy pokładowych, sternika, maszynisty i sanitariusza.

Ujęcie znanego czarnogieldziarza

Członkowie Milicji Obywatelskiej aresztowali w Gdańsku niejakiego M. Goldberga, który, posiadając na terenie Łodzi zakonspirowaną melinę handlu walutami, uchodził za jednego z najbardziej bezczelnych w Polsce czarnogieldziarzy. Jak stwierdzono, człowiek ten często odwiedzał różne miasta, gdzie osobiście odbierał od swych agentów złoto i zagraniczne środki płatnicze. W czasie aresztowania Goldberg starał się posadzić przy sobie ruble w złocie wetknąć w rece przechodzących przypadkowo kobiet. Po osadzeniu w areszcie czarnogieldziarz usiłował zmilić czujność dozoru i zbiec. Sprawę Goldberga prowadzi gdańska delegatura komisji specjalnej. (S)

TAJEMNICE PARYŻA napisał Eugeniusz Sue

— Mikołaju, lepiej bez noża — powiedziała do syna wdowa Marcyal, wstając.

— Daj mu spokój, niech robi co chce — odrzekła Tykwa.

Mikołaj zamierzył się, by rzucić w Jana nożem. Ale Jan był szybszy. Byskawicznie chwycił stółek i cisnął nim w prawe ramię brata. Mikołaj jęknął i nóż wypadł mu z ręki. Korzystając z tego, że bandyta jest obezwładniony, Jan złapał go za kolarz, i mocnym kopniakiem wrzucił do komórk. Zamknął drzwi komory na klucz, a klucz schował do kieszeni. Tykwę wpełznął do kuchni i powiedział:

— Mam z matką do pogadania. Póki nie skończy, żebyś mi nosa z kuchni nie pokazała. — A zwracając się do wdowy, rzekł:

— Matko, brat i siostra chcieli mnie tu zamordować, a ty nic nie uczyniłaś, żeby ich wstrzymać. Dlaczego?

— Przeskadasz nam. Idź precz z wyspy.

— Wyspa jest tak samo moja jak wasza. To wy idźcie stąd.

— Czy wiesz, że twój brat trudni się rozbójem?

— Tym gorzej dla niego. Ja nie kradnę.

— Ale my przechowujemy tu kradzione rzeczy i wszyscy będziemy za to odpowiedzialni.

— Nie przestraszysz mnie, matko. Udowodnię, że nie mam z tym nic wspólnego.

— W drwalni leży zakopan trup. Znamy wszystkich, że był naszym współnikiem przy tej robocie.

Jana przeszedł dreszcz na wiadomość o tej nowej zbrodni jego rodziny. Zakrył twarz rękami i powtarzał tylko: Mój Boże!

— Czy tenaz pójdziesz stąd precz?

— Zasiadła się wdowa.

— Muszę poczekać, aż wrócę Wilczyca. Potem zabiorę ją i dzieci i opuścimy wyspę. Przekonałaś mnie, matko. Nie chcę iść z wami na szubienicę.

— Musisz odejść dzisiaj!

— Poczekam na Wilczyca — powtórzył Jan spokojnie. — A teraz idź spać do siebie na górę. Mikołaja wypuszczę jutro. Jeszcze by mi w nocy zrobił coś złego.

— Idź Bodajbys z piekła nie wyjrzał — zawołała wdowa.

— Tylko tyle masz mi, matko, do powiedzenia na pożegnanie?

— Tylko tyle.

Jan poszedł powoli po schodach na piętro. Wdowa potrząsnęła pięścią za odchodzącym synem. Potem za pomocą wianek wytrychów, które przyniosła Tykwa, otworzyła drzwi komory, gdzie siedział zamknięty Mikołaj. Tykwa i Mikołaj wzięli do ręki ciężkie siekiery, a wdowa żelazny tom.

Wiatr na dworze łeszcze się wzmógł. Zaczął padać drobny, ostry deszcz. Dzieci, które ze strachu były się położyć spać, wdziały przez otwór w

dachu, jak Mikołaj przystawił drabinę do okna pokoju Jana, jak wszedł cicho i z zewnątrz bezgłośnie zaryglował ciężkie, grube, dębowe okiennice u jednego okna. Następnie cichaczem wszedł z drabiny i cała uzbrojona trójka poczęła skradać się schodami na górę.

24. ŁÓDKA

Dozorczyń więzienia św. Łazarza, pani Armand, powiedziała uradowana do Gualczy:

— Przynoszę ci dobrą wiadomość. Przyjaciele twoi nie zapomnieli o tobie. Właśnie dyrektor został zawiadomiony, że jesteś zwolniona z więzienia.

— Czy to prawda? Co za szczęście! — Gualczy aż zbladła z wielkiego wzruszenia.

— Uspokój się, moje dziecko — rzekła pani Armand — zapewne markiza d'Harville, która tu cię odwiedziła, wstawiła się za tobą i pragnie zająć się twą przyszłością.

Wiadomość, że Gualczy jest zwolniona z więzienia rozeszła się błyskawicznie wśród więźniarek. Wiele kobiet otoczyło Marię i zęgnęło ją czule i serdecznie. Biedna, brzydka Joasia, której Gualczy okazała tyle serca, płakała cicho. Szczególnie serdeczne było rozstanie z Wilczycą. Dziewczyny zaprzyjaźniły się w więzieniu. Nic nie powiedział do siebie, tylko ucałowały się mocno.

Gualczy zrzuciła strój więzienny i ubrała się w swoją wiejską suknię. Poszła z dozorczynią do kancelarii więziennej, gdzie już czekała na nią pani Seraphin.

Bowiem Jakób Ferrand przez swoje znajomości bardzo łatwo wystąpił się o zwolnienie dla Gualczy. Dowiedziawszy się od Puchaczki, że dziewczyna znajduje się w więzieniu św. Łazarza, udał się do jednego ze swoich klientów, posiadającego wielkie wpływy, z prośbą o wstawienie się za uwieczoną. Powiedział mu, że młoda dziewczyna wprawdzie zbladła, ale obecnie szczerze się poprawiła i powinna natychmiast opuścić więzienie, w którym towarzystwo złodziei i ładacznic może na nią zgubić podziałość. Dziewczynę tę zaś powierzył jej opiece pewna godna osoba, zajmująca się dobroczynnością. Notariusz mocno przy tym nalegał, aby przy wypełnieniu tego dobrego uczynku nie wymieniał jego imienia. Klient Ferranda był aż tak uprzejmy, że rozkaz zwolnienia Gualczy przesłał na ręce notariusza.

Pani Seraphin, oddając pismo dyktorowi więzienia, oświadczyła mu, że ma zlecenie odprowadzić młodą dziewczynę do osób, które się nią opiekują. Wiedząc, jak usilnie pani Armand polecała Gualczy markizie d'Harville wszyscy sądzili, że Gualczy zaawdzięcza zwolnienie markizie. Pani Seraphin nie budziła więc w nikim najmniejszych nawet podejrzeń.

(Ciąg dalszy nastąpi)

URZĄD SKARBOWY W KRAKOWIE

Dział Egzekucyjny

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległości podatkowych odbędzie się w następujących terminach w następujących podatkach licytacyjne sprzedaż ruchomości:

- 1) 3. XI 1948 r. o godzinie 12-tej — M. Klahr i Ska, Kraków, ul. Długa 78.
- 2) 10. XI. 1948 r. o godzinie 12-tej — Tryfajczak Karol, Kraków, Wielopole 22.
- 3) 15. XI. 1948 r. o godzinie 12-tej — Eksport Pierza, „Les Plumes des Polones”, Kraków, ul. Dietla 44.

Rodzaj, ilość, cena szacunkowa zajętych ruchomości są podane w obwieszczeniach licytacyjnych na tablicy Urzędu.

Kraków, dnia 29. X. 1948 r.

Naczelnik Urzędu: (—) Mgr. A. ŻERUCHA

Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, Kraków, ulica Karmelicka Nr. 46.
zawiadamia, że w dniu 15 października 1948 URUCHOMIŁO WARSZTATY ELEKTROTECHNICZNE w Krakowie przy ul. Świętokrzyskiej 8.
W warsztatach tych przeprowadza się wszelkie remonty i przewijania transformatorów silników, wyłączników, oraz budowę tablic rozdzielczych dla wysokiego i niskiego napięcia. Prowadzi się pomiary laboratoryjne z zakresu urządzeń transformatorowych i silnikowych.

Uprzejmie zawiadamiamy PT. odbiorców, że od dnia 15. IX. br. Wytwórnia Win i Miodów „GOPŁO” jest prowadzona pod nowym fachowym kierownictwem Jana Stróżka i poleca swoje wyborowe wyroby Kraków, Dietla 42, tel. 599-54.

9135k

SPRZEDAMY:

Samochód osobowy „Skoda” na chodzie, w dobrym stanie, z dodatkowym silnikiem po remoncie.

Samochód osob. „Opel-P4” na chodzie. Samochód osobowy „Fiat Polski 503” w dobrym stanie, po generalnym remoncie. Wozu powyższe oglądać można: Garaż przy ul. Grabiszowej-Bocznej Nr. 14. Oferty wnieść do SPB, Kraków, Karmelicka 46.

29815

Zakłady Przemysłu Drzewnego FRYDERYK TENEROWICZ Sp. z o. o.

W KROŚNIE, woj. Rzeszów, — tel. 14. (Firma założona w roku 1931)

Jako specjalność wyrabia i poleca SKRZYŃKI

(względnie komplety skrzynek) do pakowania różnych artykułów spożywczych i innych, — tak na eksport jak i do użytku wewnętrznego — oraz

WOLINĘ do pakowania

Ceny niskie. Ceny niskie

Dostawa szybka i solidna

9029k-3

USTA jak dwie wście przez pomadkę do ust LEDA

8861k

SPRZEDAŻ REKLAMOWA!!!

Mechaniczna WYTWORNIĄ SZCZOTEK

JERZY ZYSZKOWSKI

Warszawa, ul. CHMIELNA L. 23

poleca wyroby z korzenia ryżowego, bassiny, piassawy, fibru (flachu), szczeciny i włosia. Wyroby z korzenia ryżowego

dostarczamy bez żadnych ograniczeń.

9126k

PODRĘCZNIKI AKADEMICKIE

SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZO-OŚWIATOWEJ

„CZYTELNIK”

Adamczewski I. — KRÓTKI ZARYS FIZYKI dla medyków, biologów i farmaceutów. Str. XVI + 364

400.— zł.

Bartel K. — GEOMETRIA WYKRESŁA. Str. 427 + 1 nrb.

1.100.— zł.

Białaszewicz K. — PRZEMIANY CHEMICZNE W ORGANIZMIE ŻYWYM Str. 112

140.— zł.

Gołąb St. — ZARYS MATEMATYKI WYŻSZEJ. Str. 318 + 2 nrb.

990.— zł.

Hirsfeld J. — IMMUNOLOGIA OGÓLNA. Str. XI + 540

550.— zł.

Komieński B. — ELEMENTY CHEMII FIZYCZNEJ. Str. 655 + 1 nrb.

1.200.— zł.

Krochowicki A. — MÓZG I NERWY OBOWODOWE. Str. 97 + 5 nrb.

225.— zł.

Ossowska M. — PODSTAWY NAUKI O MORALNOŚCI. Str. 380

400.— zł.

Pogorzelski W. — ANALIZA MATEMATYCZNA. T. II. Str. 326 + 2 nrb.

400.— zł.

Pogorzelski W. — ANALIZA MATEMATYCZNA. T. III. Str. 193 + 1 nrb.

250.— zł.

Popiełowski R. — ANATOMIA SSĄKÓW. T. I. Str. 241 + 3 nrb.

400.— zł.

Popiełowski R. — ANATOMIA SSĄKÓW. T. II. Str. 143 + 5 nrb.

250.— zł.

Rogalski T. — ANATOMIA CZŁOWIEKA T. I. Wiadomości wstępne. Z atlasem. Str. 118 + 2 nrb.

450.— zł.

Rogalski T. — ANATOMIA CZŁOWIEKA T. II. Tułów. Cz. I. Ściły tułowia. Z atlasem. Str. 155 + 71 nrb.

700.— zł.

Saks St., Zygmund A. — FUNKCJE ANALITYCZNE. Str. 430

500.— zł.

Sierpiński W. — DZIAŁANIA NIESKOŃCZONE. Str. 278

350.— zł.

Sierpiński W. — RACHUNEK RÓŻNICZKOWY. Str. 207 + 5 nrb.

350.— zł.

Szymanowski Z., Bor A. — ZARYS MIKROBIOLOGII SZCZEGÓŁOWEJ. T. I. Str. 503 + 1 nrb.

500.— zł.

Tatarkiewicz W. — HISTORIA FILOZOFII. T. I. Str. 429 + 3 nrb.

980.— zł.

Tatarkiewicz W. — HISTORIA FILOZOFII. T. II. Str. 354 + 2 nrb.

980.— zł.

Tworkowski St. — ARCHITEKTURA WSI. Str. 159 + 1 nrb.

480.— zł.

Veniet Fr. — FIZJOPATOLOGIA OGÓLNA. Str. 355

520.— zł.

Wilkowski R. — ELEMENTY MATEMATYKI WYŻSZEJ. Str. 294 + 2 nrb.

800.— zł.

SPRZEDAŻ W KSIĘGARNIACH „CZYTELNIKA” KRAKÓW, PL. MARIACKI 9 RZESZÓW — ul. 3-go MAJA 9

Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem pocztowym.

548gr

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU

Wytwórnia Polskiego Monopoli Tytoniowego w Łodzi zawiadamia, że w Monitorze Polskim z dnia 19 października 1948 r. Nr. B-84 ogłoszono przetarg nieograniczony na sprzedaż zbędnych opakowań (różne pudełka) i chemikali.

Szczegółowe dane o przetargu jak też wzory można w biurze Wytwórni przy ul. Kopernika 62 w godzinach 9—13.

Termin składania ofert upływa dnia 30 listopada 1948 r. 9083k-2

DYREKTOR

Wolno posady

NAUCZYCIELI języka łacińskiego, historii, częściowo języka polskiego i Służby Polsce poszukuje natychmiast 11-letnia Szkoła Ogólnokształcąca stopnia licealnego, Stargard Szczeciński, ul. Staszica 3. Mieszkanie zapewnione, dopłata.

8911k-2

OSOBY do wykańczania swetrów poszukuje. Moniuszki 21/3, godziny 13—15.

29832

DZIEWCZYNĘ poleconą z gotowaniem przyjmie. Zgłoszenia Kraków, Starowiślna 83 m. 7.

9144k

EKSPEDIENTKĘ branży galanterijnej samodzielnie — przyjmie „Fortuna”, Stradom 16, Tel. 589-26.

29810

POSZUKUJĘ młynarza, dobrego fachowca, solidnego sumiennego do mycia gospodarczego. Zgłoszenia: Młyn, Dzierżysław, poczta Kietrz Śląski.

29827

DO dwójki dzieci, 7, 5 lat, pod Katowicami potrzebna osoba inteligentna. Zgłoszenia Kraków, Moniuszki 21 m. 3.

29291

POTRZEBNA zaraz pracownica domowa — świadectwa wymagana. Ul. Szopena 6 m. 9.

29265

PIELĘGNIARKA kwalifikowana poszukiwana. Szymonowskiego Boczna 1 m. 4. Wiadomość tylko w godz. 14—16.

9102k

Szczotki — Pedzle hurt — detat Jan Sychowski Kraków ul. Floriańska 35 w podwórzu. Tel. 570-34-0

8902k-1

FUTRA wykonuje oraz przyjmie wszelkie naprawy Pracownia Kuśnierska LUCYNA Kraków, Długa 9, sklep Cielonkom Zw. Zawod. 10% rabatu

29251-5

KUPNO

KUPIĘ samochód półciężarowy marki europejskiej, nośności 750—1500 kg. Oferty z dokładnym opisem kierować Dziennik Polski „Nr. 29453”.

29453-3

SREBRNO i złoto polowane kupuje — Kraków, Stradomska 25 firma Galiński.

29831-3

FROTTERKI elektrycznej poszukujemy, najchętniej „Elektroflux”. Zgłoszenia „CENTROKOMIS”, Kraków, Grodzka 9.

29828

KUPIMY silnik „Mercedes” (do wozu osobowego typu 170), tylko w bardzo dobrym stanie — SPB, Kraków, Karmelicka 46.

29810

MASZYNY BIUROWE nowe, czasowe. Kupno — sprzedaż. Gołębiowski Rafalski Marka 27, 508-18.

29252-3

ŁOŻECZKO dziecięce ze słalaka, wagę, wamienkę białą emalowaną kupię. Rynek Gł. 45 I. tel. 588-54.

29455

PIECYK gazowy, pokojowy, kupię. Dembiński — sklep, Kraków, Floriańska 26.

29576

PUDEŁA także z brązowej tektury, duże używane, wielką ilość kupię. Zgłoszenia: Kraków, Dziennik Polski „Nr. 29819”.

29819

SPRZEDAŻ

FORTEPIANY PIANINA sprzedaje — kupno — zamiana. SMOLARSKA, Kraków, SŁAWKOWSKA 4.

29836

MEYNSKIE maszyny, kamienie, łożyska kulkowe — dostarcza — Witold Dynowski Kraków, Bracka 7.

29012-10

KILIMY, DYWANY, narzuty, samodzielny, duży wybór — Wytwórnia „KOBIECZKA”, Kraków, Szewska 22. Tamże fachowa NAPRAWA.

8893k-10

AUTO CIĘŻAROWE „Gaz AA” po generalnym remoncie, ogumienie pierwszorzędną, nie tania sprzedaż Spółdzielni Wojskowa „Walka”, Kraków Gertrudy 29.

9044k

LUXUSOWY kram do obuwia „PEDANT” — buty, okazy, świat zadziwiał! Ządać wszędzie! 8608k-15

SAMOCHOÓD osobowy Citroen model 11, dobry stan, tania sprzedaż. Telef. 574-86. 29179-2

OBRACZKI ślubne, srebrne, złote, srebrowe, double oraz pierścionki zaręczynowe — naszyjniki, pudełeczki, papierosnice i zegarki z gwintacją poleca firma Galiński. Kraków, Stradom 25. Sklep. 29250-2

SAMOCHOÓD ciężarowy „Skoda” z dobrym ogumieniem, 1 1/2 tony, benzynowy na chodzie tania do sprzedania. Zgłoszenia tel. Nr. 562-14 lub Dziennik Polski „Nr. 29255”.

MEYNARZE! Przybory myśkie, artykuły techniczne — dostarcza — „Młynarstwo”, Kraków, Filipa 13 — telefon 572-45. 29344-10

OKAZYJNE futra, lisy, kołnierze, garderobę, ubrania, płaszcze, peleryny nieprzemakalne, obuwie, dywany, kilimy, materjały wełniane, nakrycia głowy, palerowe, kryształ, fotografaty, lornetki, paterony walizki, torbki, duży wybór przedmiotów praktycznych oraz okolicznościowych podarków — poleca „CENTROKOMIS”, Kraków, Grodzka 9.

29826

KOMPRESOR elektryczny, mały, przenośny wprost do sieci prądu zmiennego 220 volt do malowania, lakierowania sprzedaje „CENTROKOMIS”, Kraków, Grodzka 9.

29827

SAMOCHOÓD małodroczowy, limuzyna czterosebowa w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Tel. 580-00.

9146k-2

SAMOCHOÓD: Diesel Mercedes — 150, Büssing — 145, Ford Eifel. Przyczepki: 8, 7, 6, 5, 3 tonowe. Silniki: Mercedes 125 Büssing 145, Mercedes 200, Steyer Karketa. Boki: Blitz, Super, Wanderer, Citroen, Büssing. Zawieszania: Fiat 1500—1100, Hansomag „Sturm”, Diferencjał „Fau” 105, Kraków, „Technomotor”, Pawia 18, tel. 535-44.

29336

SPRZEDAŻ pianino marki „Höfner”, Ariańska 13 m. 3. Godz. 16—20.

29811

GILOTYNĘ (długi nóż) tania sprzedaje. Kraków-Lągiewnicki, Reymonta 434.

29801

BRYCZKĘ (powozik) na pneumatykach tania sprzedaje. Kraków-Lągiewnicki, Reymonta 434.

29300

SPRZEDAŻ zaraz maszyn trykotarskich 5/60 i 10/80, Kalwaria Zebrz. 3-go Maja 15/II.

29295

TRYKOTARSKA płaską 40 centymetrów szerokość sprzedaje. Wrocławska 5, parter.

29292

CUKIERNICY! Pedalówkę z wkładami sprzedaje. Zgłoszenia Kraków Dziennik Polski „Nr. 29393”.

29593

TAPCZANY, poduszki z włosa i trawy oraz wszelkie meble tapicerowane — dobre i tanie — tylko w Spółdzielni Tapicerskiej „Styl”. Stradom 10. Punkty sprzedaży: Fa Pleszowska, Mały Rynek 4.

29246

WELONY oraz wszelkie artykuły ślubne — sprzedaje — kupno — wypożyczanie. Kraków Starowiślna 37.

29243

ZEGAR szafkowy, mahoniowy okazjnie sprzedaje. — Wiadomość tel. 588-43.

29219

GILOTYNĘ kołową do cięcia papieru 50 cm sprzedaje. — Wiadomość: Dziennik Zachodni, Katowice „Sto tysięcy”.

29418-2

MASZYNY uniwersalne Singera męską z motorem, wykonującą 4 odmienne funkcje lub damską krytą sprzedaje okazjnie. Kraków, Bracka 8/4.

29481-4

SPRZEDAŻ kocioł żelazny 500-litrowy do gotowania „Maggi”. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 29489”.

29489-3

SPRZEDAŻ beczki dębowe, 200 sztal. od 50—200 litr. w dobrym stanie. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 29490”.

29490-3

SPRZEDAŻ wytwórnie esencji eterycznych z surowcem i gotowymi wyrobami. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 29491”.

29491-3

PRZEDSIĘBIORSTWO CHEMICZNO-KOSMETYCZNE z urządzeniem i surowcami — sprzedaje lub wydzierżawia. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 29492”.

29492-3

SPRZEDAŻ przedcierną do owoców w dobrym stanie. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 29493”.

29493-3

SKLEP dobrze zaprowadzony przy Stewskiej odstąpię z powodu choroby. Wadomość adw. Szl. Zaczis 10. 9101k

PRZEDSIĘBIORSTWO BAKERYCZNE Z URZĄDZENIEM I SUROWCAMI sprzedaje lub wydzierżawia. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 29495”.

29495-3

KILKA kamienie komfortowych (wolne mieszkania) oraz wiele parcel sprzedaje „PATRIA”, Kraków, Św. Jasi na 18.

29573

KAMIEŃCIE trzypiętrowa, komfortowa Zyblikiewicza. KAMIEŃCIE trzypiętrowa, komfortowa ogród Kremerowska. KAMIEŃCIE trzypiętrowa komfortowa, duży ogród owocowy, brama wjazdowa, Kazimierza Wielkiego. KAMIEŃCIE dwupiętrowa komfortowa 2 pokoje kuchnia wolna, Heliodora oraz wielki wybór domów i parcel sprzedaje „TRANSACJA”, Kraków, Jagiellońska 9.

29572-2

SPRZEDAŻ przyczepkę do samochodu nośność 500—800 kg. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 29497”.

29497-3

SPRZEDAŻ kadzie dębowe 600 litr. w dobrym stanie. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 29498”.

29498-3

FORTEPIAN „Kral-Steidler” sprzedaje. Machowski Radziwiłłowska 23 m. 9, godz. 12—16.

29502-2

WYTWÓRNIE CHEMICZNA odstąpiamy okazjnie w części lub całości. Kocioł parowy, urządzenie próżniowe, obszerne lokale z możliwością wykorzystania w każdej branży. Zgłoszenia: Dziennik Polski „Nr. 29527”.

29527-2

BOMBONIERKI, różne wzory, wielkości — sprzedaje. Zgłoszenia: Cukiernia Starowiślna 27.

29834-7

MASZYNĘ krytą „Singer” sprzedaje. Kraków, Długa 41 m. 3

WZO w oczach chłopca

Praca konkursowa (fragment)

Trudno rolnikowi oderwać się w czasie robót żniwnych od swojej roli i jechać na zwiedzanie Wystawy Ziem Odzyskanych, bo przede wszystkim stara się plon całorocznej pracy jak najprędzej zebrać z pola, aby go starczyło i dla rodziny na wyżywienie jak i na zaspokojenie potrzeb gospodarstwa. I ja nie pozwoliłbym sobie na luksus podróży w gorący okres żniwny, gdyby nie potrzeba wyjazdu w sprawie spółdzielni, przy której to sposobności mogłem zwiedzić WZO. O Wystawie Ziem Odzyskanych dużo czytałem — miałem jednak wrażenie, że to propaganda, w wielu szczegółach przejawiona, tym więcej, że słyszałem od tych, co we Wrocławiu byli, że tam tylko ruiny. Dziś mogę stwierdzić, że byłem w błędzie i że warto Wystawie Z. O. poświęcić kilka dni...

My, chłopcy, żyjąc wśród swoich pól, niewiele znamy Ziemię Odzyskaną. Nie znamy ich piękna i bogactw, bardzo mało pamiętamy z historii o ich słowiańskich mieszkańcach, o miejscu pochodzenia naszych przodków. Wystawa wyprowadziła mnie z wielu błędnych pojęć, nauczyła mnie patrzeć na te ziemie jako na rzecz drogą, niezbędną dla dalszego rozwoju państwa.

Szkoda, że tak mało widziałem na Wystawie rolników, zdaje sobie dokładnie sprawę z trudności materialnych, jakie wieś przeżywa — jednak organizację, samorząd, powinność wykazać więcej starania, aby przynajmniej kilku gospodarzy z każdej gromady pojechało na Wystawę Z. O., a zobaczysz ją, mogli szerzyć idee zbratania się przastawiających, piastowskich ziem z Macierzą. Poznanie tych ziem, które zamieszkiwali nasi słowiańscy przodkowie, wyparci stąd przez naród niemiecki, zaludnienie ich i wykrzesanie wiary, pewności, że żadna siła nie potrafi tych ziem oderwać, to nasz obowiązek. Nie ma już Breslau, jest Wrocław, nie ma już Niemców, są Polacy, którym Grunwald wskazuje drogę na przyszłość.

Tadeusz Babiarz
rolnik,
Kupienin, p. Miedzech
k Tarnowa

Listy do Redakcji

Otworzyć ponownie Wystawę!

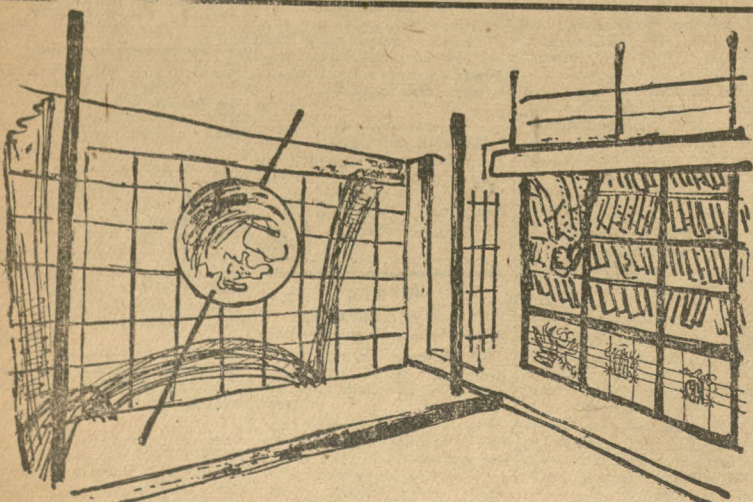
My, Górale z okolicy Zawoj, Makowa, Suche — miasto, który z nas był na Wystawie we Wrocławiu, bo czas nie pozwolił. Wiadomo, że w górach później wszystko dojrzewa i żniwa późniejsze. Kopanie ziemniaków, potem młócka, na czas też trzeba oddać zboże za podatek, na koniec zakwaszyć kapustę i wykopać buraki. Dopiero wtedy można wyrwać się z domu.

Chcielibyśmy bardzo oglądnąć na Wystawie Z. O. dorobek naszej ojczyzny. Tyle cudów słyszemy od tych, co wrócili z Wrocławia. Dużo nas chłopów, a także naszych kobiet, chciałoby pojechać na WZO. Prosimy bardzo redakcję, by zechciała napisać w „Dzienniku Polskim”, aby jeszcze przedłużono Wystawę bodaj do 15 listopada. Bardzo jeszcze dużo ludzi pojeździe od nas. I dzieci też wysyłamy.

Jan Gocolek, Wadowice

*

Ten apel naszego czytelnika spod gór jest wyrazem pragnień wielu obywateli, którzy nie zdążyli jeszcze obejrzeć Wystawy Ziem Odzyskanych. Ku ich pocieszeniu donosimy, że Wystawa Wrocławska zostanie prawdopodobnie ponownie otwarta na wiosnę roku przyszłego. Dwa miliony osób, które zwiedziły WZO, to bardzo wiele, ale chętnych do obejrzenia WZO jest na pewno dużo, dużo więcej.



Pawilon „Czytelnika” na W. Z. O. Rys. H. Knotowa



Praca konkursowa

Iglica zbudowana w nas

Drukujemy trzecią z kolei pracę konkursową, której autor przedstawia budowę Wystawy jako symbol budowania przez całe społeczeństwo Polski na Ziemiach Odzyskanych.

Pierwszym wrażeniem z Wystawy, to zwirowane bicie serca i dławiący gardło skurcz. Wstydzę się go trochę, bo jakże dorosłemu chłopcu wycierać publicznie łzy, kiedy oczy wszystkich wokoło błyszczą zachwytem i gorącą entuzjazmem. Wystawa wyrzuca z siebie, niby antena nadawcza, szerokie kręgi energii milionów pracogodzin, wytwarzanych przez trzy lata w potężnej elektrowni entuzjazmu dolnośląskiego.

Ciągnę ociężale w kierunku placu wystawowego. Nie idę sam, ale z wielkim, trochę dziwnym teraz tłumem. Idziemy, w codziennych roboczych bluzach, z pajdami chleba, wystającymi z podartych kieszeni. W rękach trzymamy narzędzia naszej codziennej pracy a w oczach drogową kłopotliwą upór.

Twarze nasze jaśnieją wiosennym słońcem, ciemnieją letnim upałem, sinieją mrozem nieopalanym warsztatów i żółkną światłem nocnych lamp fabrycznych. Idziemy na wystawę, trochę znużeni nieprzespaniem, trochę zmęczeni uporem. Czujemy twardość stężeń karków i sztywność mięśni naciąganych wysiłkiem. Chce się nam spać i jeść, ale nie śpimy, kiedy jesteśmy śpiący i choć głodni — nie jemy, bo da-

leko do tej Wystawy, na której mają stanąć trzy łuki — symbole trzech lat naszej pracy i iglica — nasz podniebny cel.

Iglica jest w nas gotowa, stoi mocno, wsparta podstawą w dobry grunt. Ciężka jest czasem — bo bardzo strzelista. Niejeden raz krew nam zalewa twarz z wysiłku utrzymania jej, żeby się nam tylko nie wywróciła, zanim jej nie zabetonują. Teraz — Bogu dzięki — wbetonowali ją! Można odsapnąć.

Ciężej było z łukami. Kleiliśmy je z dni i nocy, z mrozów i upałów, z entuzjazmu i rozpacz. Ej, waliło się to wszystko niejeden raz, zanim chciało wspiąć się łukiem ku górze, zanim cegła chciała się cegły trzymać, zanim żelazo nabrało kształtu narzędzia, a blacha stała się kielnią!

Hej, Cisoń, Bakasz, Wagura — pamiętacie? Ani młotka, ani gwoźdź, ani maszyny, ani motoru na chodzie. Wszystko improvisacja! — tak się to u nas nazywało. Podobało się nam to słowo i co który przyszedł z lamentem że to i tamto, mówiono mu: — a od czego, bracie, improvisacja? I tak powstał ten pierwszy łuk: — z improvisacji! A ten drugi to trochę łatwiej bo już była kobieta z garnuszkiem zupy na fabryce i była prawdziwa kuchnia i dom.

Stoję przed trzema łukami i iglicą, przejęty dogłębnie prostym, wspaniałym symbolem. Myśl wspinia się po łukach, dźwiga się do góry stromizną iglicy i spotyka na tej strzelistej drodze wszystkich, z którymi rozpoczynałem swoją wędrówkę na Wystawę od pierwszego wiadra wody wlewanego w dymiące jeszcze zgłiszcz.

Wystawa jest piękna. Ująć ją w słowa to praca dla literatów. Na mnie największe wrażenie zrobił jej symbol: — trzy łuki i iglica!

Oby mnożyły się w nieskończoność — te łuki a iglica, strzelają w górę i łączą nas z błękitem. Spływa on nam w piersi kiedy cię dotyka-my!

Inż. Jan Kurczab
Kraków, Łobzowska 43 m. 3.



DZIŚ ZAMKNIĘCIE WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH
— „Wystawo, ty moja Wystawo...”

Praca konkursowa (fragmenty)

Piękna i mądra książka

Gdy byłem małym chłopcem, miałem w domu bardzo starą kronikę, białego kruk. Była ona już drukowana, ale jeszcze ilustrowana ręcznie. Słuchałem wtedy nad nią godzinami, oglądając smoki, królów, okręty i bitwy, dopóki wszystko nie zmieniło się w kolorowy chaos, długo trzeba było uczyć się czytania, zanim mogłem zastosować nową sztukę do trudnych, starożytnych czonek kroniki, ale wtedy dopiero obrazki nabrały znaczenia i ułożyły się w zrozumiały watek.

Wspomnienie o tej książce zjawiało się nagle, gdy przyklejony na

schodkach 15-ty, ujrzałem z daleka Iglicę. Obawiałem się, że trzeba będzie, tak jak niegdyś, uczyć się specjalnego języka, aby uchwycić sens tytułu przeróżnych, tak barwnych, ilustracji.

Okazało się jednak, że alfabet Wystawy zna każdy i obrazy nie potrzebują podpisów — mówią same wyraźnie, pięknie, ze szlachetnym patosem.

Nigdy przedtem nie przypuszczałem, że można wykresy uczynić plastycznymi w tak różnorodny sposób. Są pasjonujące i tak dalece wciągające w sens zagadnień, do których się odnoszą, że pierwsze z nich zapamiętają umysł, nie przygotowany do wchłonięcia ogromnej masy wiadomości. Następnie widzi się już tylko fragmentami. A tak wielkie jest mistrzostwo twórców Wystawy, że nawet te skróty działają potężnie i ożywczo.

Zanim zeszedłem z betonowego mostku na drugą stronę, aby oglądać drugą część, ten bardzo piękny i pouczający, ale tylko — kiermasz, o wymiarach, do jakich przywykłem, zanim jeszcze nacieszyłem oczy jego pstrokacizną — spojrziałem jeszcze raz na Wystawę „A”. Leżała przede mną, jak otwarta, piękna i mądra książka, którą już przeczytałem, książka w przepięknej oprawie zieleni, kwiatów, wodotrysków i posągów.

Jerzy Strzetelski
pracownik umysłowy
Centrali Rolniczej Spółdzielni
Kraków, Olszańska 14, m. 8.

700 nadzwyczajnych pociągów na WZO.

PKP zdały dobrze egzamin.

Wielka impreza turystyczna, jaką była trwająca 100 dni Wystawa Ziem Odzyskanych, stała się egzaminem sprawności PKP. A przede wszystkim Dyrekcji Wrocławskiej i samej obsługi węzła wrocławskiego.

Ruch pociągów był nader sprawny. Składy przybywały planowo. Opóźnień prawie że nie notowano, aczkolwiek w dniach wielkiej frekwencji niedzielnej na wrocławski Dworzec Główny wpuszczano co 2-3 minuty nowe składy pociągów. Rozładowywanie pociągów zwyczajnych i nadzwyczajnych odbywało się nader sprawnie, dzięki „achowej” pomocy obsługi „Orbisu”, którego placówki dworcowe zdały doskonale egzamin.

Według prowizorycznych statystyk, ruch przyjezdnych pociągami specjalnymi na WZO kształtował się następująco: lipiec (począwszy od dnia 23 lipca) pociągów specjalnych 61, liczba pasażerów 28.775, sierpień — pociągów specjalnych 188, pasażerów przewiezionych 99.083; wrzesień — pociągów specjalnych 285, pasażerów przewiezionych 269.612; październik (do 20 października) włącznie — 160 pociągów specjalnych, pasażerów przewiezionych 157.870, łącznie więc do 20 października przybyło 694 pociągów nadzwyczajnych.

Przybyły również dwa pociągi specjalne z zagranicy, a to Praha—Wrocław i Praha—Wrocław—Baltic, przywożące 1.200 turystów czeskosłowackich. Specjalny pociąg nazwany „pociągiem braterstwa narodów” przywiozł do Wrocławia uczestników Kongresu Młodzieży Pracującej z 40 krajów.

Liczni zwiedzający przyjeżdżali na WZO pociągami zwykłego rozkładu jazdy. W lipcu przyjeżdżało dziennie przeciętnie 10.300 osób, w sierpniu 15.000 osób, we wrześniu 20.000 osób, w październiku ok. 10.000.

Przewiezienie do Wrocławia ok. 2.000.000 osób świadczy o wielkiej sprawności PKP.

Zamykamy konkurs dla zwiedzających WZO

Ogłoszeniem kilku prac konkursowych — w całości lub w fragmentach — zamykamy nasz konkurs dla zwiedzających WZO. Jak już donosiśmy, udział w konkursie na opis wrażeń z Wystawy wrocławskiej nie był bardzo liczny. Prace na ogół nie wyróżniały się oryginalnością, były to raczej suche, informacyjne albo też wierszowane opisy Wystawy lub jej fragmentów. Dlatego też wyróżniłmy jedynie kilka prac, drukując je na naszych łamach. Za prace drukowane otrzymują autorzy (przekazem pocztowym) nagrody w postaci „konkursowych” honorariów w wys. 3.000 zł, za drukowane fragmenty — po 500 zł. (W najbliższych dniach zamieścimy jeszcze na naszych łamach prace konkursową Lucjana Olszewskiego, inwalidy, Kraków, ul. Koletek 12).

Miedzy wszystkich uczestników konkursu rozlosowaliśmy 5 książek, poświęconych zagadnieniom Ziemi Odzyskanych. Los padł na:

- 1) Stanisław Michalczyk, uczeń I kl. lic. ogólnokształcącego, Bochnia, ul. Kazimierza W. 35;
- 2) Stanisław Markowski, student prawa, Milanówek pod Warszawą, Al. Krasińskiego 4;
- 3) Adam Berbecka, Kraków, Łagiewnicka 14;
- 4) Ludmilla Tokarska, Rzeszów, Stalska 9;
- 5) Stanisław Nowak, księgowy, Bielowa (Dolny Śląsk), ul. Polna 9.

Dziennikarze wyróżnieni za prace o wystawie

Sąd konkursowy Biura Propagandy WZO przyznał pierwszą nagrodę za najlepszy reportaż o Wystawie (50.000 zł) Feliksowi Kuczkowskiemu za pracę ogłoszoną na łamach „Chłopska Droga”, drugą nagrodę (30.000 zł) Leszkowi Golińskiemu za pracę ogłoszoną na łamach „Słowa Polskiego”, trzecią nagrodę (20.000 zł) Antoniemu Sylwestrowi za pracę na łamach tygodnika „Ogniwo”. Ponadto sąd konkursowy wyróżnił kilka prac, m. in. Adolfa Atlasa, Bohdana Brzezińskiego, Wacława Drozdowskiego, Andrzeja Kłominka i Krystynę Zbijewskiej.

